

Antoni Kwieciński

"Trophaea" Piotra i Pawła Apostołów w Rzymie według najdawniejszych dokumentów historyczno-archeologicznych

Collectanea Theologica 25/1-2, 268-320

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI KWIECIŃSKI

„TROPHAEA” PIOTRA I PAWŁA APOSTOŁÓW W RZYMIE
WEDŁUG NAJDAWNIEJSZYCH DOKUMENTÓW
HISTORYCZNO-ARCHEOLOGICZNYCH

I.

Wśród wiadomości, jakie w czasie II-ej wojny światowej dotarły do nas na falach eteru, było przemówienie Piusa XII-go, wygłoszone w dniu 13.V.1942 z racji 25-lecia jego sakry biskupiej¹⁾. Część przemówienia stanowiło sprawozdanie o wynikach prac wykopaliskowych, rozpoczętych w r. 1940 i dokonywanych pod bazyliką watykańską w celu dotarcia do grobu I-go papieża apostoła Piotra.

Osoba sprawozdawcy oraz fakt zamieszczenia relacji w rzędzie wypadków z działań wojennych wskazują na wyjątkową doniosłość wykopalisk. W rzeczywistości nawiązują one do nieprzerwanej tradycji chrześcijańskiej, dotyczącej poddawanego w wątpliwość od w. XII-go biskupstwa Piotra na stolicy rzymskiej,²⁾ którym to faktem następcy apostoła walnie popierają swój prymat nad całym Kościołem.³⁾

1) Pełny tekst przemówienia podają Acta Apost. Sedis 35 (1942) 162 — 164.

2) Wątpliwości co do pobytu Piotra w Rzymie wysunęli Waldensi. Wyszuli je oni z milczenia Dziejów Apostolskich, które nawet słowem nie wzmiankują o pracach i o męczeństwie apostoła w stolicy cesarów. Racje Waldensów podjęli na teże samej podstawie w wieku następnym, to jest w w. XIV-ym, Marsyliusz z Padwy (Marsilius Patavinus) w dziele Defensor Pacis oraz Wilhelm, nauczyciel Wiklefa. Por. M. Goldast w Monarchia Romani Imperii, II, Hanoviae 1611, 154 ns.

3) Urzędowym wyrazicielem tej tradycji jest sobór Watykański (ses. 4, cap. 2): „Nulli sane dubium, immo saeculis omnibus notum est, quod sanctus beatissimus Petrus... ad hoc usque tempus et semper in

Rozgorzałe przed laty mniej więcej 700 spory co do przebywania i działalności Piotra w Wiecznym Mieście¹⁾ ciągnęły się poprzez wieki. Różne powody raz po raz rozniecały je, to znów łagodziły. Właściwie jednak nie wygasły one do dziś dnia. Dowodem tego są odnośne publikacje na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat. W r. 1936 wystąpił H. Lietzmann z rozprawą „*Petrus römischer Märtyrer*“²⁾ poświęconą ponownemu omówieniu męczeństwa Piotra w Rzymie, jak również odparciu zarzutów, jakie Heussi i inni badacze skierowali przeciwko stanowisku, zajętemu przezeń w drugim wydaniu (z r. 1927) w jego głośnej pracy „*Petrus und Paulus in Rom*“. Do tejże sprawy nawiązują również trudności, jakie wysunęli w swoich pracach M. Gorce, „*Le christianisme dans le monde romain*“ w r. 1945,³⁾ oraz O. Cullman, *Saint Pierre, disciple, apôtre, martyr*, Neuchâtel 1952. Oczywiście jest z tego względu doniosłość wykopalisk watykańskich przede wszystkim dla apologetów i historyków a wreszcie i dla szerszego ogółu.

Znaczenie wydarzenia nie tylko wiąże się z przeszłością. Przydatne jest ono i dla naszych również czasów.

II.

1. Najstarsza pod względem chronologicznym, a pod względem treści — bodaj że podstawowa wzmianka o grobach, a tym samym i o spoczywających w nich relikwiach apostołów

suis successoribus. episcopis sanctae Romanae Sedis, ab ipso fundatae eiusque consecratae sanguine vivit et praesidet et iudicium exercet. Unde quicumque in hac cathedra Petro succedit, is secundum Christi ipsius institutionem primatum Petri in universam Ecclesiam obtinet“. Por. Denzinger-Bannwart, *Enchiridion Symbolorum et definitionum*, n. 1824 oraz 1825. Por. Ch. Guignebert, *La primauté de Pierre et la venue de Pierre à Rome*, Paris 1909; M. Besson, *Saint Pierre et les origines de la Primauté romaine*. Geneve 1929.

¹⁾ Por. A. Kwieciński, *Pobyt Piotra Apostoła w Rzymie według najstarszych świadectw historycznych*. Warszawa 1936; *Apostoł Narodów o rzymskim biskupstwie księcia Apostołów w Ateneum Kapłań.* 50 (1949). 1—19; 117—135.

²⁾ w *Sitzungsberichte d. preus. Akad. der Wissensch., Phil.-hist. Klasse*, 29 (1936) 21 nn.

³⁾ w *Histoire générale des religions* pod kierunkiem M. Gorce i R. Mortier, (Paris 1945) 261—281.

Piotra i Pawła, pochodzi z czasów papieża Zefiryne (199—217). Zawdzięczamy ją rzymianinowi Caiusowi. Wzmianka Caiusa stwierdza ich obecność w Rzymie w grobach¹⁾, położonych w tych samych co i obecnie miejscach, to jest, na Watykanie i przy drodze Ostyjskiej.²⁾

Fakt, przytoczony przez Caiusa, jest również wyjściowym dla dalszych dociekań nad kolejami, jakie święte te szczątki przechodziły w okresie prawie że 140-tu lat, to jest, od śmierci apostołów do wystąpienia Caiusa oraz w ciągu lat późniejszych — aż do chwili nakrycia ich grobów świątyniami, jakie zbudował nad nimi cesarz Konstantyn, czyli do roku mniej więcej 325. Prawie że na te same lata — mówiąc nawiasem — przypada okres rozkwitu literackiej twórczości historyka-biskupa z Ceza-rei, który obchodzącą nas wzmiankę Caiusa włączył do swojej *Historia Ecclesiastica*, dzięki czemu doszła ona do nas.

2. Z tej to właśnie Historii Kościoła Euzebiusza dowiadujemy się, że za pontyfikatu papieża Zefiryne, a dokładniej — około r. 200, Caius wystąpił z oskarżeniem przeciwko Proclusowi, przywódcy Montanistów, działającemu w tym czasie wśród chrześcijan Wiecznego Miasta. Zarzucał mu on nieprawomyślność szerzonej przezeń nauki, a nawet napisał przeciwko niemu dziełko polemiczne. Przeglądał je Euzebiusz i odnośny wyciąg włączył do swojej *Historia Ecclesiastica* (2,25,7). Wzmianka brzmi: ἐνὸ δὲ τὰ τρόβραια τῶν ἀποστόλων ἔχω δεῖξαι. ἐὰν γὰρ θελησης ἀπλθεῖν ἐπὶ τὸν Βατικανὸν ἢ ἐπὶ τὴν ὁδὸν τὴν Ὡστίαν, εὐρήσεις τὰ τρόβραια τῶνναύτην ἰδρυσασμένων τὴν ἐκκλησίαν.

W przekładzie znaczy to: „Ja zaś (ze swojej strony) mogę wska-

¹⁾ Por. Zisterer, Die Apostelgräber nach Caius w *Tübinger Theolog. Quartalschr.* (1892) 121—133.

²⁾ Por. Karl Erbes, Das Alter der Gräber und Kirchen des Paulus und Petrus in Rom w *Zeitschr. f. Kirchengeschichte*, 7 (1884) 2 nn.; — Die Todestage der Apostel Paulus und Petrus und ihre römische Denkmäler in *Texte u. Untersuchungen*, N. F. (Leipzig 1899) 67 nn.; — Petrus nicht in Rom, sondern in Jerusalem gestorben w *Zeitschr. f. Kirchengesch.*, 22 (1901) 1 nn.; — Die geschichtliche Verhältnisse der Apostelgräber in Rom w *Zeitschr. f. Kirchengesch.*, 43. N. F. 6 (1924) 75 nn. Poprawki do wywodów i wyników Erbesa poczynił Lietzmann, *Petrus und Paulus in Rom*, Berlin u. Leipzig² 1927, 210 i gdzieindziej.

zać t r o f e a apostołów. Jeżeli zechcesz się udać na Watykan lub na drogę wiodącą do Ostii, znajdziesz tam t r o f e a obu tych, którzy ten (rzymski) Kościół założyli“.

Autora tych słów Euzebiusz nazwał „mężem kościelnym“. Można z tego wnosić, że uważał go nie tylko za zwolennika i członka, ale najprawdopodobniej i za kapłana prawowiernego rzymskiego Kościoła.

3. Caius, jak zaznaczono, skierował przytoczone słowa pod adresem swego przeciwnika, którym był odstępca Proclus, katarfrygijczyk z pochodzenia, stojący na czele ruchu montanistycznego w Azji Mniejszej a występujący wówczas na terenie Wiecznego Miasta.

Atakowany Proclus starał się wykazać i uzasadnić autentyczność i prawowierność głoszonej przez się nauki, by przez to obronić słuszność swoich twierdzeń i swego stanowiska. Jego argumentacja ¹⁾ zmierzała do tego, by stwierdzić nieprzerwaną ciągłość swojej nauki z nauką pierwszych jej głosicieli, czyli z apostołami na gruncie Azji. Przesądzającym dla tego wyrazem, jak również niewzruszoną i najwymowniejszą tego faktu gwarancją był grób głosiciela ewangelii: stanowił on bowiem namacalne unaocznienie pobytu apostoła w danej miejscowości i jego tamże działalności. Powodowany tą troską Proclus odwołał się do takich głosicieli nauki Chrystusowej na terenie Azji, jak apostoł Jan i Filip.²⁾ Pierwszy z nich spoczywa w Efezie. Groby zaś Filipa i jego czterech córek — prorokiń oglądać można w Hierapolis.

Caius odpowiedział Proclusowi zbliżonym rozumowaniem i analogicznymi argumentami.

¹⁾ Według świadectwa Euzebiusza, H. E. 3, 31.

²⁾ Nie zdołano dotychczas rozstrzygnąć, czy był to Filip apostoł — (jego to mają na myśli: Polikrates z Efezu u Euz. H. E. 3, 30; 5, 24 oraz Papias (tamże 3, 39) — rodem z Betsaidy, czy też Filip „ewangelista“ jeden z siedmiu diakonów kościoła jerozolimskiego (Dz. Ap. 6, 5), który działał i zmarł w Hierapolis we Frygii. Cztery córki któregoś z tych misjonarzy pierwotnego Kościoła dobrze się zastrzyły w pamięci małoazjatyckich gmin. Por. Corssen, Die Töchter des Philippus w Zeitschr. neutestam. Wiss. (1901) 289—99.

4. Ten sposób myślenia, a co za tym idzie argumentowania, nie był bynajmniej nowością ani wynalazkiem dopiero omawianych przeciwników. Przeciwnie, stanowił on przejaw jak najbardziej typowego i przesadzającego sposobu przekonywania się. A wypływało ono z tej jedynej i gorącej troski, by nic nie uronić ze zleceń Chrystusowych oraz by je realizować przy każdej sposobności.¹⁾ Kierowano się nią przy wyborze następcy Judasza. Od kandydata żądano, „by znał“ on życie Chrystusa z bezpośredniego z Nim przebywania (Dz. Ap. 1,21—22). Miał on przecież być Jego „świadkiem“, który w razie potrzeby będzie się mógł powoływać, że „myśmy Go widzieli ręce nasze Go dotykały...“. Do tego stanu rzeczy apostołowie ustawicznie będą nawracać. Por. np. Dz. Ap. 2, 32; 3, 15; 5, 32 itd. „Depositum custodi“ nalegał apostoł Paweł na biskupa w Efezie, a swego ucznia Tymoteusza (1 Tym. 6,20). Wezwanie to nie zamilknie odtąd w chrześcijaństwie. Wznawiane ono będzie z mniejszą lub większą siłą przy różnych potrzebach²⁾, zwłaszcza gdy trzeba będzie wykazywać czystość nauki chrześcijańskiej lub jej bronić. Wiernym był tej metodzie oraz stosował ją współczesny Proclusowi i Caiusowi Polikrates, biskup efeski, w sporze z papieżem Wiktorem I (189—199) o ustalenie terminu świętowania Paschy. Słuszność azjatyckich w tym względzie praktyk motywował on w liście swoim do papieża (por. Eusebiusz, H.E. 5,23, 24) apostołskimi ich początkami. W tym celu odwoływał się on do istnienia w Azji grobów jej „wielkich światel“ *μεγάλα στοιχεία* a mianowicie Filipa, jednego z dwunastu apostołów, którego zwłoki spoczęły w Hierapolis, podobnie jak ciała dwóch jego córek, które w panieństwie dożyły starości, oraz trzeciej jego córki, pogrzebanej w Efezie, a za życia obdarzonej darem proctwa. Również apostoła Jana, który spoczywał na piersi Pa-

¹⁾ Liczne objawy takiego stanowiska apostołów i ich następców zebrał S. Szydelski, *Początki chrześcijaństwa*, Warszawa 1911.

²⁾ Autor *Vitae S. Gregorii Nazienzeni* z uznaniem podnosi, że Grzegorz wraz z towarzyszem swoim Bazylim w długoletnich swoich nad Pismem św. studiach w szczególny sposób dbał o to, by „sacrarum litterarum sententiam non ex proprio ingenio, sed ex maiorum ratione et auctoritate interpretare“.

na i który, będąc Jego kapłanem, nosił na czole przepaskę, który był męczennikiem i nauczycielem, on również umarł w Efezie. Zwyczajów zaszczeplonych przez apostołów przestrzegali wierne i inni biskupi azjatyccy, jak: Polikarp, biskup Smyrny i męczennik, również pogrzebany w Smyrnie, Trazeasz, biskup-męczennik z Eumenii oraz Sagaris, biskup-męczennik pogrzebany w Laodycei, Papirios i Meliton w Sardes.

5. Na tej właśnie tradycyjnej linii wykazywania słuszności utrzymywał się i rozwijał spór katafrygijczyka z rzymianinem i dlatego grobom ze spoczywającymi w nich szczątkami powag wymienionych przez Proclusa, Caius przeciwstawił „trofea” obu Książąt-apostołów, założycieli Kościoła Rzymskiego.

Samo jednak poznanie i przytoczenie wypowiedzi Caiusa, jak również odwołanie się do niej nie wystarcza. Historykom bowiem i archeologom nastęrczyła ona różne zastrzeżenia i wątpliwości swoją treścią, sposobem sformułowania oraz dochodzącymi do nich okolicznościami zewnętrznymi. Względy te wymagają obszerniejszego omówienia.

6. Trudności budzi i ześrodkowuje użyty we wzmiance — i to aż dwukrotnie — wyraz „tropaea”. Trzy względy mogły zaważyć na treści tego określnika: cele polemiczne autora i logika jego wywodów, jak również treść użytych argumentów.

Według Euzebiusza słowa Caiusa stanowiły jego odpowiedź daną Proclusowi. W związku z treścią sporu oraz z naturą wysuniętych przez katafrygijczyka argumentów powstaje pytanie, dlaczego zwalczający go Caius „grobom” (τάφοι) Proclusowym nie przeciwstawił również „grobów” obu książąt apostołów rzymskich, lecz użył, i to aż dwukrotnie *τρόπαια*, które — jak zapewnia — może przeciwnikowi pokazać. Określnik, użyty dla odbicia wymowy wysuniętego przez Proclusa argumentu, zaleca rozumieć przezeń miejsca pogrzebania. Caius jednak nie tylko chciał dorównać przeciwnikowi, ale i przewyższyć go wymową posiadanego przez siebie argumentu: może mu przeciwstawić nie tylko zwykłe „groby”, kryjące kości, choćby nawet apostołów, ale tylko kości. Przeciwstawić mu on

może groby przechowujące szczątki bohaterów, którzy zwycięstwo okupili własną krwią, przelaną w obronie wiary. Ich więc groby są jednocześnie znakami, świadczącymi o zwycięstwie, a zarazem wskazującymi i upamiętniającymi samych bohaterów. Są to prawdziwe groby-pomniki czyli „trofea” Piotra i Pawła apostołów. Czyż ich wymowa nie jest większa niż wymowa grobów Proclusowych?

W pojmowaniu i ocenie wymowy grobów apostoelskich Caius nie był odosobniony. Ze współczesnych mu na swój sposób podzielał to zapatrywanie Tertulian: „... ista — pisze on w *De praescript.* 36 — quam felix ecclesia, cui totam doctrinam apostoli cum sanguine suo profuderunt: ubi Petrus passioni dominicae adaequatur, ubi Paulus Ioannis exitu coronatur”. Tę samą myśl uwypuklił tenże apologeta w swoim *Adv. Marc.* 4,5: „...videamus quid etiam Romani sonent, quibus evangelium et Petrus sanguine quoque suo signatum reliquerunt”. Najwyższe poparcie, jakie w ujęciu Tertuliana dali apostołowie głoszonej przez się nauce przez swoją męczeńską śmierć, przyświecało Caiusowi, odwołującemu się do ich trofeów.

Starożytnych chrześcijańskich męczenników ich współcześni uważali za żołnierzy, którzy w walce bez oręża za sprawę Chrystusową odnosili zwycięstwo.¹⁾ Odbiciem takiego pojmowania i przeświadczenia jest list, pisany w r. 177 o męczennikach w Galii²⁾ (por. *Euz.*, H.E. 5,1). O upowszechnianiu tegoż

¹⁾ Por. Kattenbusch, *Der Märtyreritel* w *Zeitsch. f. neutest. Wiss.* (1903) 11 nn.; P. Corssen, *Begriff und Wesen des Martyriums in der alten Kirche* w *Neues Jahrb. f. das klass. Altertum*, 34 (1915) 481—501; 37 (1918) 424—426; G. Krüger, *Zur Frage nach der Entstehung des Martyrtitels* w *Zeitschr. f. die neutest. Wiss.*, 17 (1916) 264—9; H. Strathmann, *Der Martyrer. Ein Bericht neue Untersuchungen zur Geschichte des Wortes und der Anschauung* w *Theol. Literaturblatt*, 37 (1916) 337—343, 353—357; R. Reitzenstein, *Der Titel Martyrer* w *Hermes*, 52 (1917) 422—452; H. Delehay, *Martyr et confesseur* w *Analecta Bolland.*, 39 (1921) 20—49, 50—64; F. Dornseiff, *Der Märtyrer. Name und Bewertung* w *Archiv f. Religionswiss.*, 22 (1924) 133—153; E. Lohnmeyer, *L'idée du martyr dans le judaïsme et dans le christianisme primitif* w *Revue d'histoire et de phil. relig.*, 7 (1927) 316—239; K. Holl, *Der ursprüngliche Sinn des Namens Martyrer* w *Gesammelte Aufsätze*, 2, Tübingen 1928.

²⁾ Por. M. Prolange, *Les Martyrs de Lyon en 177*, Besançon 1914. H. Quentin, *La liste des martyrs de Lyon de l'an 177* w *Analecta Bollandiana*, 39, (1921) 113—138.

znaczenia omawianego określnika świadczy np. Chryzostom, sławiący Ignacego, biskupa antyocheńskiego, że swoją nieustraszoną pośrodku areny cyrkowej wznosił sobie „tropaion“. Również i Ambroży (De Off. I, 41,202) wyraził się, że matka synów Machabeuszowych „spectabat laeta filiorum quot funera tot tropaea“.

Podobnego przekonania o obu apostołach w swojej „Passio Petri et Pauli“ (w Perist. 12,7 nn.) był Prudencjusz:

„Scit Tiberina palus, quae flumine lambitur propinquo,
binis dicatum caespitem tropaeis
et crucis et gladii testis“.

Zdaniem Prudencjusza trofeów apostołskich szukać należy w miejscach, na których apostołowie zwyciężyli świat swoją śmiercią. Ponieśli ją oni jeden na krzyżu, drugi przez miecz. Obaj dochowali do końca wierności wyznawanej przez się i głoszonej nauce wiary.

Treść, jaką określnikowi „trofea“ nasuwa logika i cel wywodów polemicznych, osłabia, a poniekąd przeinacza, etymologia wyrazu.

W wyjaśnieniu starożytnego gramatyka Varro'na „fuga hostium graece vocatur τροπή hinc spolia capta fixa in stipitibus appellatur tropaea“. Wynika z tego, że dla racji etymologicznych przez „tropaion“ rozumieć należy przede wszystkim znak stwierdzający lub upamiętniający odniesione zwycięstwo. Nie przesądza to jednak rodzaju i wyglądu tego znaku, jak również sposobu, w jaki doszło do zwycięstwa. Mogła to być zbroja porzucona przez w popłochu uciekającego wroga lub ściągnięta zeń, porozwieszana na drzewach lub na specjalnie powbijanych palach. Mógł nim być również jakikolwiek inny znak, upamiętniający miejsce zwycięstwa, a więc zwykły kamień, usypany z ziemi kopiec lub też wspaniały pomnik w rodzaju tropaeum Trajana w Adanklissi nad Dunajem (w dzisiejszej Rumunii). Równie dobrze mógł upamiętniać odniesione zwycięstwo grób bohatera. Takimi np. były groby Horacjuszów i Kuriacjuszów przy via Appia. W tym samym znaczeniu stanowił

trofeum każdy również grób męczennika. Toć „przewycięzył on świat“ bohaterstwem swojej stałości w wierze i wiernością zakończoną przelaniem krwi własnej w nieugiętym trwaniu przy jej nakazach. I właśnie w oczach azjatyckich biskupów z Polikratesem na czele takimi trofeami były groby biskupów-męczenników, wyliczonych w ich liście do Wiktora I papieża.

Nie odbiegałoby od etymologicznego znaczenia tropaionu rozumienie przezeń samego nawet narzędzia śmierci lub miejsca kaźni. I istotnie od czasu Justyna męczennika — jak się to dało wykazać — zarówno wschodni jak i zachodni chrześcijanie krzyż Chrystusowy, a więc narzędzie Jego kaźni mianowali „tropaionem”. Ślady tego zachowały się w pismach Justyna, Orygenesesa, Tertuliana, Cypriana, Euzebiusza i innych. Znanym jest zwłaszcza wiersz Venancjusza Fortunata:

„Et super crucis tropaeo dic triumphum nobilem,
Qualiter redemptor orbis immolatus vicerit”....

Dla całości niepodobna pominąć, że posąg wystawiony Chrystusowi z wdzięczności za uzdrowienie przez cierpiącą na krwotok niewiastę, Euzebiusz (H.E. 7,18,2) również nazwał „tropaionem”. Zjawiska zatem i przyczyny, usprawiedliwiające to wielorakie obiegowe znaczenie „tropaionu”, w zupełności harmonizują z jego etymologią.

Zsumowanie przytoczonych szczegółów nie wykluczałoby przypuszczenia, że miejsca grobów apostołów są zarazem miejscami ich kaźni. O ile w pewnym stopniu dałoby się to przypuszczenie zastosować do Piotra, ze względu na bliskość jego grobu ze wskazywanym przez tradycję miejscem jego śmierci, o tyle stanowczo należałoby je wykluczyć w odniesieniu do Pawła. Grób Apostoła Narodów wydrążono w obrębie obszernego, miejskiego cmentarzyska dla pogan, względnie na obszarze trzech pogańskich cmentarzy. Czy takim miejscem posłużono by się dla wykonania kaźni? „Acta Petri et Pauli”, będące najstarszym z dokumentów wymieniających miejsce kaźni Pawła, odnosi je do miejscowości zwanej „Aquae Salvias”. Leży

ona w odległości około 2 km od bazyliki apostoła przy drodze Ostyjskiej.

Nawiasem należy dodać, że szczegół ten zaprzecza przypuszczeniu, jakoby Caius przez użycie „tropaia“ zamiast „taphoi“ chciał zręcznie zamaskować faktyczny stan rzeczy, a nawet jakoby pragnął go przeinaczyć, lub co gorsza stworzyć sztuczną rzeczywistość: odwołał się on bowiem do miejsc, na których apostołowie ponieśli chwalebłą śmierć męczeńską, gdyż nie mógł wskazać ich grobów.

7. Na tym jednak nie wyczerpują się wysuwane trudności. Domniemane trudności i niepewności, jakie w odniesieniu do grobów apostoelskich mógł być żywić Caius, jeszcze bardziej spotęgował Euzebiusz przez to, że je zręcznie odsunął i zatarł. Uczynił on to przez umieszczenie słów Caiusa w kontekście swoich wywodów oraz przez włączenie ich w bieg swojej logiki. Dlaczego to uczynił? Co go do tego skłoniło? Nie podobna dokładnie odpowiedzieć na te pytania. Z pewnych jednak względów mogło zależeć Euzebiuszowi na tendencyjnym rozumieniu wyrazu „trophaea“, by przez to zasłonić rzeczywistość prawdziwą, a wysunąć na jej miejsce „rzeczywistość“ pożądaną i potrzebną dla jakichś celów, bądź samemu Euzebiuszowi, bądź też komuś innemu w zмовie z nim pozostającemu. Domniemana ta stronniczość mogła wynikać ze złej woli lub z lekkomyślności, względnie — z naiwności, a co za tym idzie i płynące stąd niedopatrzenie lub przeoczenie, a co gorsza, nawet umyślne przekręcenie rzeczywistości lub jej naciąganie ze strony Euzebusza, żeby czytelnika nastroić i skłonić do przyjęcia upragnionego i zamierzonego pojmovania określnika „trophaea“.

Nie znane są nam powody, dla których Euzebiusz mógł się być dopuścić imputowanego mu „przekręcenia“. Nastąpić to mogło najprawdopodobniej ze względów kościelno-politycznych. Był on przecież biskupem, a więc już przez to samo — stronnikiem i zwolennikiem Kościoła Rzymskiego, a co za tym idzie, również i zwolennikiem jego tendencji, zmierzających do narzucenia swojej supremacji innym Kościołom. Przejęty tą dążnością i przekonany o jej słuszności i celowości dla względów orga-

nizacyjnych oraz politycznych, starał się on wesprzeć te dążności Kościoła Rzymskiego dostępnymi sobie środkami. Przed cesarzem wspierał on je zażyłością przyjacielskich stosunków w jakich z nim pozostawał. Przed ogółem wiernych popierał je powagą swego biskupiego urzędu, a przed ogółem czytelników i miłośników przeszłości — jako historyk, naświetlający w swoich utworach nadarzające się sposobności i przytaczane wydarzenia w pożądanym kierunku oraz czyniący z nich argumenty dla upatrzonych celów. Z tego właśnie względu podzielał on z łaćwością rzeczywiste stanowisko, względnie przeświadczenie a może tylko uroszczenia Rzymskiego Kościoła w w. IV-tym o grobach apostołów w Rzymie. Wraz z papieżem Sylwestrem mógł z łaćwością wpływać na swego ukoronowanego przyjaciela Konstantina, by ten powziął przychylną decyzję co do wybudowania bazylik nad „trófeami” apostołów. Stanowiły one bowiem monumentalne potwierdzenie przez władze państwowe dążności i nastrojów hierarchii kościelnej.

8. Wysłniętym wãćpliwościom, mocno niedomagającym — jak zobaczymy niżej — zarówno w założeniach, jak i w celach, ku którym zmierzają, należy przeciwstawić następujące względy.

W polemice rzymianina z katafrygijczykiem nie należy spuszczać z oka przedmiotu i celu, jak również toku i poziomu rozumowania każdego z przeciwników. W łaćwności z przedmiotem oraz biegiem rozwijanej myśli rozpatrywać należy użyte przez nich zwroty. Pominięcie, lub zlekceważenie tego zastrzeżenia grozi niebezpieczeństwem zapędzenia się a nawet oderwania się od treści użytych w nim wyrażeń. A tak właśnie skłonni są czynić zwolennicy metody etymologicznej, nadmierne wpatrzeni z etymologii wysnutą treść określnika „trophaea”.

Zważmy, że cała praktyka starożytnych chrześcijan, zgodna zresztą w tym względzie, z nastawieniem i zwyczajami starożytnych narodów, polegała na uczczeniu grobów z zawartymi w nich szczątkami zmarłych, a nie na uczczeniu miejsca śmierci,

„cella memoriae” tego rodzaju, w jakich zarówno poganie, jak i starożytni chrześcijanie obchodzili uroczyste wspominki swoich zmarłych, zwłaszcza w rocznicę ich zgonu ¹⁾.

Z teŝże Księgi Papieskiej z Źywotów innych następców Piotra na jego stolicy dowiadujemy się, że zwłoki pierwszych dwunastu papieży (aż do Zefiryra papieża) pogrzebano „in Vaticano”... *iuxta corpus beati Petri*”.

Vita Cornelia (251—3) powiadamia, że szczątki Piotra zostały złożone „inter corpora sanctorum episcoporum” (L.P. I,150).

W Vita Silvestri (L.P. I,176) czytamy, że cesarz Konstantyn polecił włączyć grób Piotra w masywną, spiżową skrzynię o ścianach prawie że półtora metrowej (5 stóp rzymskich) grubości. Na wieku tej skrzyni zlecił położyć szczerozłoty krzyż z wrytymi na nim imionami Konstantyna i jego matki Heleny: „eodem tempore Augustus Constantinus fecit basilicam beato Petro apostolo in templum Apollinis, cuius loculum cum corpus sancti Petri i ta recondit: ipsum loculum undique ex aere cypro conclusit, quod est immobile: ad caput, pedes V; ad pedes, pedes V; ad latus dextrum, pedes V; ad latus sinistrum, pedes V; subter, pedes V; supra pedes V; sic inclusit corpus beati Petri Apostoli et recondit. Et exornavit supra columnis purphyreticis et alias columnas vitineas, quas de Graecias perduxit. Fecit autem et cameram basilicae ex trimma auri fulgentem et super corpus Petri, supra aera, quod conclusit, fecit crucem ex auro purissimo, pens. lib. CL, in mensurae locus, ubi scriptum est hoc: Constantinus Augustus et Helena Augusta. Hanc domum regalem simili fulgore coruscans aula circumdat,

¹⁾ Obszerne co do takiej „schola sodalium christianorum” wŝwody m. in. poczynili: G. B. de Rossi w *Bullet. di archeol. crist.* (1863) 94 nn., — (1864) 28 nn.; O. Marucchi, *Roma Sotterranea* (Nuova Serie), *Il Monumento del cimitero di Domitilla sulla Ardeatina* (Roma 1909). O takiej schola pod bazyliką św. Sebastiana por. P. Styger, *Il Monumento Apostolico della via Appia* w *Dissertazioni della Pontificia Accademia di archeologia*, II, 13, Roma 1917—1918; A. Gerkan, *Die christlichen Anlagen unter San Sebastiano* w H. Lietzmann, dz. cyt., 238 nn.; A. M. Schneider, *Refrigerium nach literarischen Quellen und Inschriften*, Freiburg i. B. 1928; Ch. Zammit, *I triclini funebri nelle catacombe di Malta* w *Rivista di arch. cr.* 17 (1940) 293 nn.

tym mniej — na uczczeniu narzędzia, którym ją zadano. Nic nie upoważnia do twierdzenia, że Caius wyłączył się z tego powszechnego nurtu. Wręcz przeciwnie. Są dane świadczące, że trwał on w nim i że jego treści i założeniom pozostał całkowicie wierny. Co więcej, ta właśnie chęć i ta wierność w poddaniu się wskazaniom tego nurtu podyktowała mu uczucie i zastąpienie wyrazu „taphoi“ przez wyraz „trophaea“ jako właściwszy i naturalniejszy. Jasnym się to stanie po odtworzeniu sobie toku jego domniemanego argumentowania. Mógł on być np. brzmieć: „Ty, Proclusie, odwołujesz się do znajdujących się w Hierapolis czterech prorokiń i ich ojca apostoła Filipa, żeby nas przekonać, żeś jest jego spadkobiercą w szerzonej przez siebie nauce. Zważ jednak, że ja na gruncie rzymskim mogę ci w tym względzie przeciwstawić powagi bez porównania znakomitsze: mogę ci bowiem wskazać „trophaea“ obu ksiąg apostołów!”

Zważmy, że Caius argumentował tą samą co i Proclus metodą, z tą tylko różnicą, że przytaczał o wiele mocniejsze argumenty, by z całą oczywistością przechylić rozsądzenie sprawy na swoją korzyść. Kim bowiem wobec ksiąg apostołów byli apostołowie Jan oraz Filip, a tym mniej jego córki? Prawda, że Jan był tym wyjątkowym uczniem „którego Pan miłował” i któremu było dane wesprzeć głowę na Jego pierśiach. Piotr jednak górował nad nim wyniesieniem do godności zastępcy Chrystusa oraz do stanowiska kierowania („pasienia”) pozostałymi apostołami. Co do Filipa, to niewątpliwie, że posiadał on wielki autorytet. Był to przecież głosiciel ewangelii, obrany przez apostołów na jednego z siedmiu diakonów (Dz. Ap. 6,5; Euz. H.E. 3,31). Pozostawał on również w łączności z Pawłem Apostołem (Dz. Ap. 21,8). Cztery obdarzone darem prorocstwa („prorokujące”) córki tego „ewangelisty” — misjonarza starożytnego Kościoła, z których dwie do śmierci pozostały w dziewictwie, zachowały się we wdzięcznej pamięci gmin małoazjatyckich. Czy jednak wszystkie te osobistości nie błędną i czy nie muszą ustąpić w swej powadze przed autorytetem Piotra i Pawła, ksiąg apostołów i założycieli Kościoła

Rzymskiego?! „Twoje powagi, Proclusie, po zakończeniu życia śmiercią naturalną legły do grobu na miejscu ich apostołskich działalności, to jest w Efezie oraz w Hierapolis we Frygii. Założyciele zaś Kościoła Rzymskiego śmiercią męczeńską przypięczętowali swoją działalność. Groby ich dzięki temu nie tylko są miejscami przechowującymi śmiertelne ich szczątki, ale stanowią chwalébne znaki świadczące o odniesionym przez apostołów zwycięstwie. Zwycięstwa tego dokonali oni nie orężem, nie przelaniem krwi innych, lecz swojej własnej. Mężną stałością oraz wiernym trwaniem aż do śmierci przy prawdzie Chrystusowej zapewnili jej oni całkowite zwycięstwo. Groby ich przez to stały się zarazem prawdziwymi „trofeami“.

Użycie przeto przez Caiusa zwrotu „trophaea”, nie zaś — jak oczekiwać należało z przebiegu argumentowania — nazwy „taphoi”, jako równoznacznika i w przeciwstawieniu się temu określnikowi użytemu przez Proclusa, bynajmniej nie pomniejsza, a tym mniej nie przeinacza treści polemiki i nie sprowadza jej na inne tory. A pochodziło to nie z żadnej lęklivosti autora, nie z chęci zręcznego maskowania się lub, co gorsza, z niedowierzania lub zastrzeżeń, co do autentyczności grobów apostołskich, lecz po prostu z argumentowania przez Caiusa sposobem „a fortiori”.

9. Bezpodstawne również wydają się być zastrzeżenia, wysunięte pod adresem Euzebiusza. Czy ulegał on bezkrytycznie domniemanym sugestiom papieża Sylwestra, wyraziciela „uroszczeń” Rzymskiego Kościoła? I czy ulegał on im w takim stopniu, że w ich duchu wpływał na odpowiednie urobienie cesarza Konstantyna oraz czytelników swojej Historii Kościelnej? Jakże miałby on wyrachowanie, żeby w ten właśnie postępować sposób?

Skądinąd, a przede wszystkim z Vita Constantini ¹⁾, wia-

¹⁾ C. Weymann, Eusebius von Cäserea und sein Leben Konstantins in Histor.-polit. Blätter, 129 (1902) 873 nn.; Pasquali, Die Komposition der Vita Const. des Eusebius in Hermes, 1910, 369—386; Heikel Kritische Beiträge zu den Konstantin-Schriften des Eusebius (Texte u. Unters., 36, 4, Leipzig 1911); A. Casamassa, I Documenti della „Vita Constantini“ di Eusebio Cesar., Roma 1913.

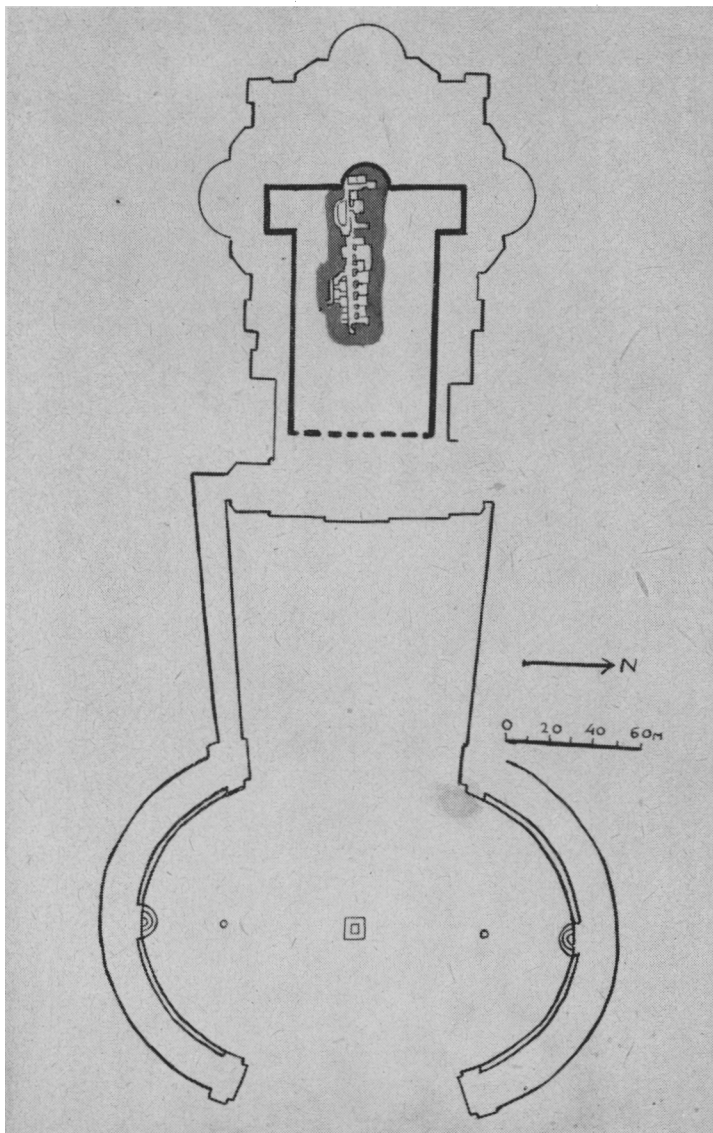
domo, że Euzebiusz jako w dużym stopniu cezarianista, a przez to i nieco arianizujący, nie był całkowicie lojalnym „rymianinem“ czyli zwolennikiem Rzymskiego Kościoła. Dla biskupa Cezarei bliższe były i droższe tradycje lokalne azjatyckie niż tradycje rzymskie. Jako stronnik i przyjaciel cesarza Euzebiusz raczej wpływałby na zaniechanie, a przynajmniej na zbudowanie bazyliki watykańskiej z mniejszym nakładem, gdyby ku temu nie miał przesądających racji w postaci trofeów Piotra i Pawła. Niepodobna również nie wspomnieć o ufundowaniu przez tegoż Konstantina bazyliki Apostołów Catacumbus przy via Appia. Niewątpliwie, że na dnie tych dokonań Konstantina leżała chęć zjednania sobie chrześcijan¹⁾. Starał się on wnikać w ich przeświadczenia i pragnienia i, co więcej, otoczyć opieką ich praktyki oraz uświetnić miejsca ich odbywania. Powodem, który wywoływał, skupiał i podtrzymywał starochrześcijańskie praktyki wspominkowe, uświetnione przez Konstantina wzniesieniem bazylik, były apostołskie trofea-groby w Wiecznym Mieście.

III

1. Głównym do niedawna i poniekąd prawie że przesądającym źródłem wiadomości o Piotrze apostołe na Watykanie były odnośne wzmianki z Liber Pontificalis. Vita Anacleti (L.P. I, 125) zapewnia, że ten drugi²⁾ z rządu następcy Piotra na stolicy rzymskiej „memoriam beati Petri construxit et composuit, dum presbyter factus fuisset a beato Petro...”. Wynikałoby z tego, że w okresie pokoju pomiędzy prześladowaniem chrześcijan za Nerona i Domicjana nad hypogaeum Piotra powstała

¹⁾ Spośród wielu prac o Konstancynie Wielkiej por. A. Lisiecki, *Konstantyn Wielki*, Poznań 1913; P. Battifol, *La paix Constantinienne et le catholicisme*, Paris³ 1924; G. Bardy, *La politique religieuse de Constantin après le concile de Nicée* w *Revue des sciences relig.* 8 (1928) 516—551; J. Burckardt (wyd. F. Stähelin), *Die Zeit Konstantins d. Gr.*, Leipzig 1929.

²⁾ Kolejność biskupów rzymskich według najstarszych Wykazów m. in. opracowali: L. Duchesne, *Liber Pontificalis*, I. Paris 1886, Introduction; H. Lietzmann, *Petrus und Paulus in Rom*, Berlin—Leipzig² 1927. Tamże dalsza literatura przedmiotu.



Ryc. 1. Plan sytuacyjny wykopalisk pod bazyliką św. Piotra w latach 1940 — 49.

scriptum ex litteris nigellis in cruce ipsa“ (L.P. I, 176). Sądzone również, że zabezpieczony¹⁾ w ten sposób grób apostoła znajdował się na znacznej choć dokładnie nie oznaczonej głębokości²⁾, Konstantyn nie poprzestał na rzekomym masywnym zabezpieczeniu grobu apostoła, lecz upiększył go i uwydatnił przez obstawienie wyszukanyymi i pod względem wątku i pod względem wykonania kolumnami. Nad całością wznosił wspaniąłą bazylikę. Ostatecznie wykończono ją dopiero po jego śmierci († 337) za rządów syna Konstantyna (337—50). Południowa ściana tej pięcionawowej bazyliki Konstantyna wraz z dwoma od jej strony rzędami kolumn miały się wspierać na północnej ścianie cyrku Nerona, równoległe rzekomo do bazyliki biegnącego³⁾, to znaczy, ze wschodu na zachód. Na miejscu bazyliki Konstantyna, rozebranej ostatecznie dopiero w w. XVII-ym, papież Juliusz II (1503 — 13) rozpoczął budowę bazyliki obecnej⁴⁾.

Nowa ta bazylika stała na poziomie o trzy metry wyżej od podłogi w bazylice Konstantyna. Powstała przez to między nimi przestrzeń utworzyła tak zwane Grotte Vaticane.

Od r. 1594 nad podłogą bazyliki góruje o przeszło 5 metrów papieński ołtarz, zbudowany przez papieża Klemensa VIII-go. Nakrywa go brązowy baldachim Bernini’ego, ustawiony w r. 1626 za papieża Urbana VIII-go. Z kolei nad baldachimem strzela ku niebu znana, potężna kopuła, arcydzieło sztuki budowlanej Bramante’go — Michała Anioła.

¹⁾ Wyłącznie na informacjach *Libri Pontif.* oparł swoje studium G. Wilpert. *La tomba di S. Pietro* w *Rivista di arch.* cr. 13 (1936) 27—41.

²⁾ Por. H. Grisar, *Le tombe apostoliche in Roma* w *Analecta Romana* I (1899) 259—306; C. Erbes — dz. cyt. wyżej, nota 8; H. Lietzmann, dz. cyt., 208 A. S. Barnes, *St. Peter in Rome and his tomb on the Vatican Hill*, London 1900.

³⁾ Ten rzekomy stan rzeczy uwidocznili na poczynionych przez siebie planach badacze tej miary co L. Duchesne, Huelsen. Za nimi powtórzyli je inni jak: A. S. Barnes, O. Marrucchi, C. M. Kaufmann i inni.

⁴⁾ Wystarczający pod względem informacyjnym opis obu apostołskich bazylik przytoczył W. Szczepański, *Bazyliki rzymskie*, Kraków 1925, 17—81.

Urządzone w nawie głównej przed ołtarzem papieża Klemensa VIII-go w r. 1615 za pontyfikatu Pawła V-go półkoliste zejście prowadzi do konfesji Piotra, podobnie jak dwa inne zejścia (przy wschodnich filarach) również wiodą do konfesji obejmującej, biegnącym przy ścianie konstantyniańskiej absydy¹⁾.

Ołtarz papieski, przedstawiający się jako olbrzymich rozmiarów kwadratowy blok, konstrukcją swoją obejmuje i nakrywa poprzedni, skromniejszych rozmiarów ołtarz, ufundowany przez papieża Kaliksta II-go (1119—24), który uczynił to samo ze swoim poprzednikiem, domniemanym dziełem Grzegorza Wielkiego (590—604), a podawanym niejednokrotnie za dzieło papieża Sylwestra (314—36).

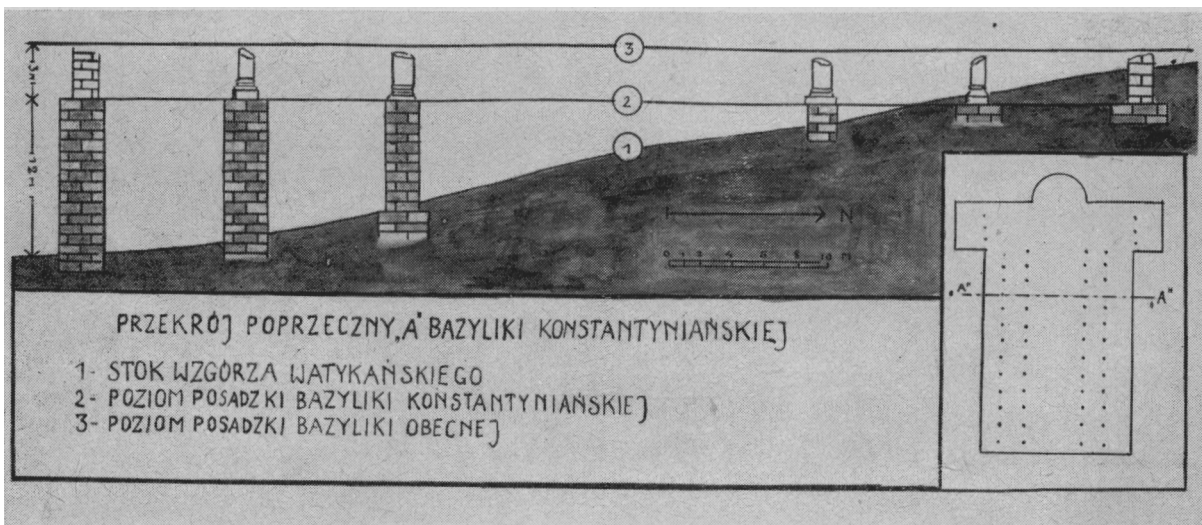
2. Wśród doniosłych wydarzeń, jakie zaszły zarówno w okresie ostatniej wojny europejskiej, jak i po niej, poczesne miejsce zajęły wykopaliska, przeprowadzone pod konfesją św. Piotra w jego bazylice na Watykanie, w latach 1940—49. Pierwszą wiadomość o ich rozpoczęciu i prowadzeniu, jak również wyliczenie osiągnięć podał — jak już wspomniano — papież Pius XII w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w dniu 13 maja 1942 r.

W ślad za tym posypały się informacyjne artykuły w prasie różnych krajów²⁾, przede wszystkim w periodykach rzymskich³⁾. W r. 1951 ukazało się zapowiadane wyczerpujące 2-to-

¹⁾ Wyczerpujący opis znalezisk, na które natrafiono w toku prac podjętych w latach 1616 oraz 1626 wraz z ich oceną oraz z przytoczeniem opracowań swoich poprzedników dali: H. Lietzmann, dz. cyt. 191—208 oraz P. Styger, *Römische Märtyrergrüfte*, (Berlin 1935) 49—52.

²⁾ Por. A. Kwieciński, *Wykopaliska Watykańskie w Królowa Apostołów* (1949) 102 n. — *Doniosłe odkrycie pod watykańską bazyliką św. Piotra w Ateneum Kapłańskie* 51 (1949) 489—95; H. T. *Grób św. Piotra* w *Tygodniku Powszechnym*, 8 (1952) 359.

³⁾ Por. A. Ferrua, *Nelle grotte di s. Pietro in La Civiltà Catt.* (1941) III 358—365, 424—433 oraz *Nuove scoperte sotto S. Pietro*, tamże (1942) IV, 73—86, 228—241; C. Respighi, *La tomba apostolica del Vaticano* w *Rivista di arch. crist.* (1942) 5—17; — *Esplorazioni recenti nella confessione Beati Petri*, tamże (1942) 19—26; G. Anichini, *I recenti scavi nelle Grotte Vaticane* w *Vita e Pensiero*, 33 (1942) 187—8; L. Berra, *Le Grotte Vaticane* w *Arte cristiana*, 29 (1941) 49—56; E. Josi, *Gli scavi nelle sacre Grotte Vaticane* w *Il Vaticano* (1944) 25—53; E. Nicolosi, *Questioni nuove intorno alla basilica costantiniana* w *Il Vaticano* (1944) 78 nn.; Jeanne Villette, *Les fouilles recentes de saint Pierre de Rome*



mowe dzieło pod tytułem „Esplorazioni sotto la confessione di san Pietro in Vaticano”. Autorami tej monumentalnej pracy są uczestnicy i naukowcy kierownicy tego naukowego przedsięwzięcia: B. M. Apolloni Ghetti, A. Ferrua, E. Josi, E. Kirschbaum.

3. Osiągnięcia tych wykopalisk nie tylko że nie ziściły pokładanych w nich nadziei, lecz przeciwnie, wielu sprawiły gorzki zawód i przyniosły dotkliwie rozczarowania: dokopano się bowiem do „pustego” grobu. Skromny jego wygląd oraz rozmiary, bo o długości zaledwie m. 0,80, nie tylko odbiegał, ale wręcz zaprzeczał, a przynajmniej wykluczał poświęconą mu wzmiankę w *Liber Pontificalis in Vita Silvestri*. Upodabniał się on poniekąd swoim wyglądem i swoim usytuowaniem do grobu Pawła apostoła przy drodze Ostyjskiej. Nie napotkano również w toku tych prac ani na skrzynię brązową, ani na memoria Anacleti, ani na żaden grób któregoś z najbliższych następców Piotra na jego stolicy biskupiej, jak to twierdzi Księga Papiaska. Jest to tym bardziej znamienne, że zawarte w *Liber Pontificalis* wiadomości o grobie św. Piotra zdawały się znajdować potwierdzenie w relacjach o pracach podejmowanych w pobliżu konfesji w latach 1615 — i 1626.

Choć wykopaliska watykańskie wykazały bezpodstawność relacji Księgi Papiaskiej pod względem ich wartości historycznej, o tyle unaocznily one faktyczny stan rzeczy, przynajmniej ten, jaki był w pierwszej połowie w. IV-go i pozwoliły poznać właściwy grób apostoła oraz odtworzyć sobie sposób, w jaki złożono jego zwłoki na wiekuisty spoczynek. Po za grobem apostoła oraz najbliższym jego otoczeniem wykopaliska odsłoniły między innymi pozostałości murów oraz posadzki konstantyniańskiej bazyliki, — chrześcijańskie cmentarzysko, urządzone pod jej posadzką, grzebalne urządzenia pogańskie, biegnące poniżej cmentarzyska chrześcijańskiego. Nie natra-

w *La vie intellectuelle*, 15 (1947) 42—51; B. Fischer, *Neues von den römischen Apostelgräbern*, w *Benedictinische Monatschrift*, 25 (1949) 17—29; *Jahrbuch des deutsch. arch. Instituts* 57 (1942) 329—333 oraz wiele innych.

fiono natomiast na najdrobniejsze nawet pozostałości z cyrku Nerona, który według dotychczasowych obliczeń winien był tędy przebiegać, jak również nie zetknięto się z najmniejszymi nawet śladami tzw. viae Triumphalis, biegnącej rzekomo wzdłuż północnej ściany tegoż cyrku.

4. Omawiane prace wykopaliskowe pod konfesją św. Piotra pozwalają wnosić z całym prawdopodobieństwem, że zwłoki apostoła znalazły swój spoczynek w zwykłym grobie płytko drążonym na powierzchni południowego stoku wzgórza watykańskiego. Od góry zabezpieczały go cegły ułożone na podobieństwo 2-spadkowego daszka przez odpowiednie ich nachylenie i przez wzajemne wsparcie o siebie oraz o krawędź grobu. Był to najbardziej rozpowszechniony rodzaj grobu, w kilka wieków potem nazwany „tomba a cappuccina”. Grób, a tym samym i znajdujące się w niej zwłoki apostoła zgodnie z przestrzeganymi, zwłaszcza u Żydów, zwyczajami zorientowany był z zachodu na wschód ¹⁾).

Wydrążono go tuż przy zachodniej granicy niewielkiej (m. 4 × 8) działki grzebalnej (arae) P ²⁾), wydłużonej z południa na północ, w odległości m. 3,00 od południowego, a — m. 4,50 od północnego jej boku. Grób przypada na głębokości m. 1,70 pod podłogą konfesji ³⁾ w bazylice Konstantyna. Znajduje się on zarazem na pionowej osi trzech ołtarzy (Klemensa VIII, Kaliksta II i Grzegorza I), leżących jeden nad drugim i włączających w siebie swego poprzednika.

Odkopany grób Piotra przedstawia się jako wgłębienie długie na m. 0,80. Znajduje się on na głębokości m. 1,70 pod podłogą konfesji w bazylice Konstantyna. W chwili dokopania się do grobu wypełniała je ziemia, zmieszana z okruchami koś-

¹⁾ Por. E. Vogt, *Sepulcrum S. Pietri* w *Biblica*, 33 (1952) 166 uzależnia ten stan rzeczy od właściwości terenowych.

²⁾ Przytaczane w dalszym ciągu wywodów oznaczenia przejęte są z cytowanego wyżej dzieła *Esplorazioni sotto la confessione di san Pietro in Vaticano*.

³⁾ Podłoga w konfesji dobrze się zachowała. Przyjęto ją za podstawę do porównywania poziomów wszystkich innych pozostałych za-
bytków.

ci¹⁾. Częściowo w tejże ziemi w grobie, a przede wszystkim koło grobu leżały liczne (bo w liczbie około 1900 sztuk) monety²⁾, przeważnie starożytnie rzymskie. Najwcześniejsza z nich nosi wyobrażenie ces. Augusta († 14), późniejsze — Antonina Pobożnego (138—161). Sześć innych były z lat 168—185. Czterdzieści parę — z lat 285—325. Reszta — jeszcze późniejsze, bo już średniowieczne, a nawet XVII-wieczne. Pod względem chronologicznym ustalają one granicę czasu, ante quem dostać się tu nie mogły. Pieniążki są przeważnie mocno wytarte. Wskazuje to, że długo musiały one służyć swemu przeznaczeniu, zanim pobożni pielgrzymi złożyli je na ofiarę przy grobie apostoła.

5. W w. I-szym w obrębie wzmiankowanego placu P tuż przy grobie apostoła wryto dwa inne groby, w identyczny z nim sposób urządzone, a więc również jako „tombe a capuccina”: jeden od wschodniej, drugi od południowej jego strony. Jedna z cegieł użytych do nakrycia grobu wschodniego, nosi na sobie cechę z imieniem ces. Wespazjana (68—79). Przy grobie południowym, kryjącym zwłoki dziecka, zachowało się górujące nad nim o m. 0,75 murowane zabezpieczenie dla tkwiącej w nim rury terrakotowej (o średnicy 3 cm.), niewątpliwie mającej zastosowanie w trakcie odbywania uczt nagrobnych (refrigeria).

6. W pierwszej połowie w. II-go wznoszone przez zamożnych pogan (wyzwoleńców) mauzolea „sibi suisque” od strony Tybru zaczęły się coraz bardziej zbliżać ku cmentarzysku P z grobem Piotra. Na jeden z takich grobowców natrafiono w r. 1936 na głębokości m. 9,00 pod dzisiejszą nawierzchnią placu przed bazyliką w toku prac ziemnych, w pobliżu obeliska dokonywanych. Przedłużeniem tej właśnie serii jest kompleks ustawionych w dwa równoległe rzędy 24 grobowców, od-

1) Oddano je do analizy chemicznej dla przekonania się, jakie one są i z jakiego pochodzą czasu.

2) Poświęcił im wyczerpujące studium C. Serafini. *Appendice numismatica* w cyt. wyż. *Esplorazioni sotto la confessione di san Pietro in Vaticano*.

słoniętych pod bazyliką watykańską w latach 1940—49. Z zachowanych w nich tytułów nagrobnych należy wnosić, że były to grobowce takich „rodzin“, jak: Aelii, Aurelii, Caetenii, Marcii, Maticcii, Ulpii; Tullii, Valerii i innych.

Nazwy te nie tylko wskazują, że były to cmentarze „ludzi cesarskich“, ale których to panujących dworzanie znaleźli na omawianym cmentarzysku miejsce stałego spoczynku. Skolei daje to w przybliżeniu określenie czasu, kiedy ich tam po- grzebano. Cesarscy wyzwoleńcy i niewolnicy mają praenomen oraz gentilitium swoich panów, od których otrzymywali oni wolność, natomiast jako cognomen figuruje nadal ich dawniejsza nazwa, którą się posługiwali jako niewolnicy. Na sarkofagu Ostoriae Chelidonis C. F. widnieje tytuł w którym zalety zmarłej sławi jej mąż Vibius Iolaus „a memoria imp. Augusti“. Napis ten pozwala przypuszczać, że przynajmniej grobowiec, w którym się zachował ustawiony sarkofag, istniał już za życia ces. Augusta, tj. przed rokiem 14.

Stoki Watykanu, jak również całe wzgórze czyli tzw. ager vaticanus, wchodziły w skład włości domu panującego. Poszczególne ich części przybierały tylko różne nazwy, jak: „horti Domitiae, — Caiani, — Neroniani“.

Ze sposobu poustawiania tych mauzoleów pogańskich, które sąsiadują z cmentarzykiem P widać wyraźnie, że się liczone i szanowano jego granice. Stronę wschodnią cmentarzyka na długości m. 3,70 (licząc od południa) zagrodził mur grobowca Matucciorum „O“, zmurowanego w latach 125—140. Stronę południową cmentarzyka na całej jego szerokości, to jest m. 4,00, zagrodził grobowiec „S“. Północny odcinek zachodniej granicy cmentarzyka P, na długości m. 4,50, zasłoniła wschodnia ściana grzebalnego urzędzenia „Q“. Resztujący ku południowi odcinek (dł. m. 6,50) tejże zachodniej granicy cmentarzyka P pozostał nadal otwarty. Wprawdzie równoległe z nią, lecz w odległości m. 1,40 od niej na zachód, biegły na długości m. 7,00 wschodnie mury grobowca „R“ oraz należącego doń, a położonego wyżej „solarium“ „R¹“, przeznaczonego

na odbywanie uczt nagrobnych. Identyczne urządzenia zachowały się nad grobowcami X, Y, pod bazyliką św. Sebastiana przy via Appia.

7. Niewątpliwie już po zjawieniu się mauzoleum O tuż, przy jego zachodniej ścianie na cmentarzyku P wydrążono grób „d“. Urządzeniem swoim nie różnił się on niczym ani od sanctuarium Petri, ani też od sąsiadujących z nim grobów „b” i „c”.

Jeszcze później (a nie jest wykluczone, że mogło to nastąpić już u schyłku w. II-go) tuż przy grobie Piotra po jego wschodniej stronie wydrążono grób „e”, taki sam, jak wszystkie poprzednio wspomniane cztery groby, zorientowany jednak (a to na skutek warunków lokalno-gruntowych w tym miejscu) z północy na południe.

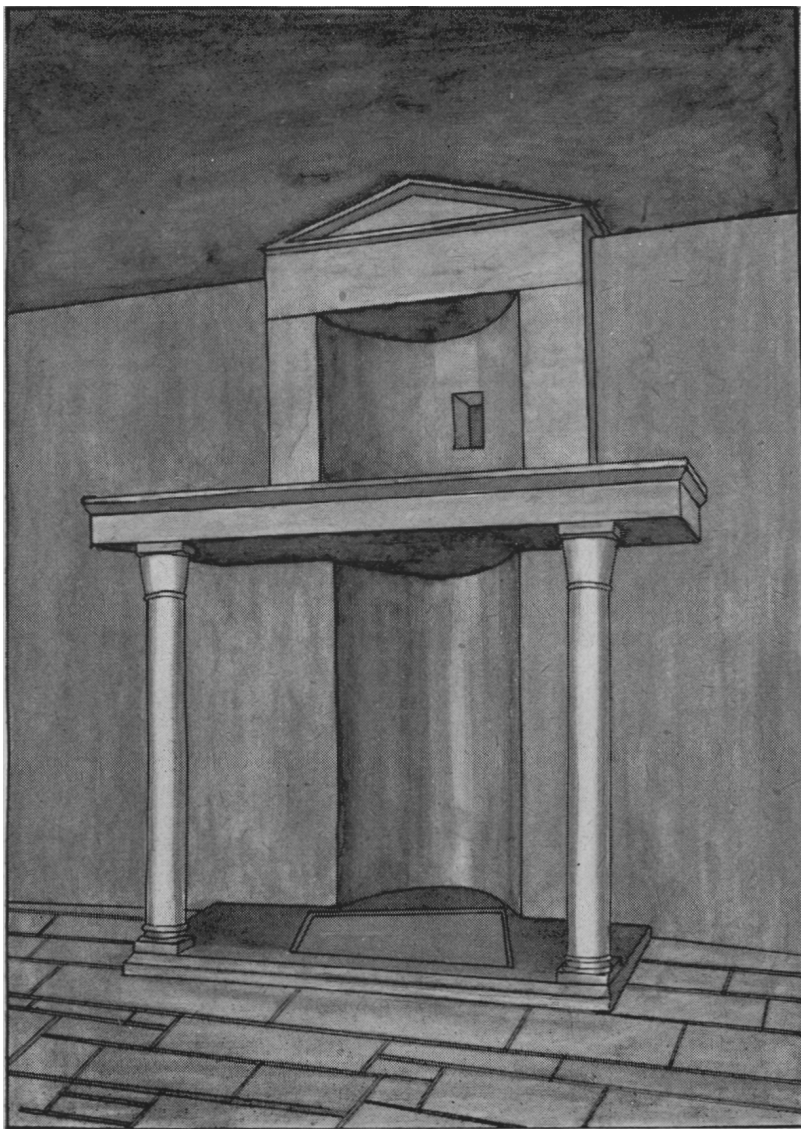
Równocześnie z ukazaniem się grobu „e” grób Piotra okolono (za wyjątkiem jego strony wschodniej) murkiem grubości m. 0,20, bardzo starannie z cegieł skonstruowanym i od strony wewnętrznej, to jest od strony grobu, wytynkowanym na biało. Zachowała się dobrze do dnia dzisiejszego południowa jego część długa na m. 0,70. Niewystarczającym widocznie, a wskutek tego i nie spełniającym należycie swego przeznaczenia, okazał się być południowy murek, skoro wkrótce po skonstruowaniu jego dolnej części nadmurowano go. Łącznie z podwyższeniem murku i w tym samym również celu przerebiono nakrycie grobu „e”, a to przez podniesienie wżwyż o m. 0,40 jego marmurowego cooperculum, co przypadało o m. 0,30 poniżej podłogi Konfesji.

Przez dokonanie wyszczególnionych prac grób Piotra ze wszystkich stron zyskał zabezpieczenie przed zasypaniem go przez obsuwającą się od północy ziemię, a tym samym i przed uniewidocznieniem go. Wszystkie te zabiegi, podjęte w pierwszym rzędzie w celu ochrony i zabezpieczenia sanctuarium, stanowiły zarazem najdawniejszy ze stwierdzonych wyraz czci dla otaczanego opieką zabytku.

8. Najpóźniej około r. 160 od strony zachodniej cmentarzyka P wzniesiono grobowiec „Q”, względnie tylko masywne ogrodzenie bez nakrycia dachowego. To urządzenie grobowe zamykało działkę grzebalną (area sepulcralis) o rozmiarach m. 4,60 na 4,90. W celu ułatwienia do niej dostępu skonstruowano na południowej części zbocza schody, a biegnący pod nimi kanał wyłożono cegłami dla skuteczniejszego odprowadzania w dół (ku południowi) gromadzących się wód. Zarówno u dołu, jak i u góry schody zaopatrzone w wejściowe zamknięcia (bramki).

W związku z wyszczególnionymi inwestycjami przystąpiono do zamurowania wolnego dotychczas południowego odcinka zachodniej strony cmentarzyka P na przestrzeni m. 3,70. Przeprowadzono tu masywny, (gruby na m. 0,45) mur „M”, który połączył północną ścianę grobowca S z południową ścianą grobowca Q. Jednocześnie mur ten stanowił wsparcie dla wspomnianych schodów, wiodących do Q, a poniekąd i wzmocnienie dla przebiegającego tamtędy kanału. Przede wszystkim jednak — jak już wspomniano — zamykał on od zachodu cmentarzyk P na długości m. 3,70 oraz zabezpieczał od tejże strony przylegający do niej grób apostoła, ale jednocześnie i zagrażał jego istnieniu, a przynajmniej całości. W biegu bowiem swoim mur natrafiał na grób Piotra i swoimi fundamentami musiał być go nieuniknienie uszkodzić, a to przez założenie jego zachodniej części, nazbyt blisko przysuniętej do zachodniej granicy cmentarzyka P. Uchylono jednak szczęśliwie tę konieczność: dzięki umiejętnie zastosowanemu zabiegowi konstrukcyjnemu nie tylko że nie zniszczono i nie zniekształcono sanctuarium, lecz — co dziwniejsza i ważniejsza — przez odpowiednio szeroką wklęsłość, wybraną we wschodniej stronie muru. Istnienie grobu odpowiednio uwydatniono i uświetniono.

Wymienione urządzenia, czyli grobowiec Q, kanał odpływowy dla wody, schody oraz mur z wnęką, pozostające — jak zaznaczono — w konstrukcyjnej ze sobą zależności, powstały prawdopodobnie około r. 160, czyli prawie w sto lat po śmier-



Ryc. 5. Memoria św. Piotra (rekonstrukcja)

ci apostoła. Na takie wnioskowanie naprowadzają głównie odczowania cegieł użytych do konstrukcji kanału. Pochodziły one z cegielni „Aurelii Ceasaris et Faustinae Augustae“¹⁾.

9. W ślad za wyszczególnionymi pracami podjęto wkrótce dalsze. Polegały one na ozdobieniu wkłęsłości w murze oraz na dobudówkach o tym samym przeznaczeniu.

Przede wszystkim otrzymaną wkłęsłość wraz z przylegającymi po obu jej stronach częściami muru starannie otynkowano i wymalowano na czerwono. Otwór grobu Piotra nakryto marmurową płytą (cooperculum „u“). Nakrywa miała kształt nieregularnego kwadratu, a w odniesieniu do kierunku muru M leżała nieco ukośnie. Dowodem takiego właśnie jej ułożenia, jak również poziomu, na którym się znajdowała, jest zachowany odcisk jej lewego zachodniego narożnika na podstawie.

Przed nakrywą „u“ (na poziomie podłogi konfesji) ułożono trawertynowy próg „l“, długi na m. 1,60. W obu jego końcach ustawiono na nim dwie marmurowe, wysokie na m. 1,55 kolumny, a skolei na nich wsparto masywną płytę „r“, wpuszczoną zachodnim jej brzegiem w czerwony mur. Stanowiła ona sufit dla otrzymanego w ten sposób przybytku (cellae) N¹, a zarazem podłogę dla analogicznej, choć odmiennej rozmiarami górnej celli N².

Otrzymane urządzenie stanowiło owo „Trophaeum Petri“ na Watykanie, które Caius pragnął pokazać Proclusowi.

W tym samym mniej więcej czasie tuż bezpośrednio przy czerwonym murze, lecz nieco na północ od grobu Piotra, urządzono na cmentarzyku P zwykły, prosty grób „f“, analogiczny we wszystkich jego właściwościach do uprzednio tu istniejących „tombe a capuccina“.

¹⁾ Nawiasem dodać należy — co już zaznaczył E. Vogt, art. cyt. 309 — że Faustina Iunior żona Marka Aureliusza (145—176) obdarzona została tytułem „Augustae“ w 147 r., a Marek Aureliusz tytuł „Augusti“ nosił dopiero od r. 161. Cegły do wymoszczenia kanału prawdopodobnie dostarczono tu wprost z cegielni. Na żadnej z nich nie ma śladu wskazującego, że były one już uprzednio do czegoś użyte. Nie mogły one również długo leżeć w składach fabrycznych, gdyż cegielnie wówczas wielkich zapasów nie zwykły były gromadzić.

10. W następnych latach tegoż okresu, poprzedzającego zbudowanie bazyliki przez ces. Konstantyna, czyli w latach mniej więcej 170—325, opisane „trophaeum Petri” zażywało nadal stałej opieki i czci. Stwierdzają to poczynione dobudówki oraz przyozdabianie przybytku. Jakież one były?

Przede wszystkim od północnej strony celli grobowej wystawiono ceglany mur G (długości m 0,90, — grubości m 0,40). Właściwie był to mur przyporowy dla założenia pęknięcia wytworzonego w miejscu zetknięcia się muru czerwonego z prawym południowym narożnikiem grobowca Q, względnie ze wschodnią ścianą tegoż grobowca. Mur G stał się dla „cellae” swego rodzaju północną jej ścianą. Jego ustawienie i bieg wywołały przesunięcie w lewo (ku południowi) prawej czyli północnej kolumny przybytku. Zabiegi te zwichnęły skolei dotychczasową symetrię przybytku. Wskutek tego zatraciła się jego właściwa, dotychczasowa oś symetrii, bowiem względy optyczne dopatrzyły się, a przez to i stworzyły oś inną, przesuniętą zgodnie z wytworzonym przez przeróbkę stanem rzeczy, również nieco ku południowi.

Ta nowa oś symetrii, będąca osią „zniekształconej” cellae utrzyma się i warunkuje bieg osi bazyliki Konstantyna. To odchylenie osi symetrii w cesarskiej bazylice od właściwej, pierwotnej osi symetrii „cellae Petri” dostrzegą późniejsi badacze, lecz będą je oni tłumaczyć innymi przyczynami, a mianowicie trudnościami terenowo-konstrukcyjnymi, przeoczeniami budowniczych wznoszących bazylikę, oparciem południowej ściany bazyliki na północnej ścianie cyrku Nerona.

Przez asymetryczność w ustawieniu kolumn tymbardziej uwydatniała się wspomniana ukośność w ułożeniu nakrywy „u” na grobie Piotra. Zamieniono ją inną — „a”. Była to płyta z białego marmuru. Biegła ona na poziomie nieco wyższym od poziomu jej poprzedniczki, co wypadło o 8 cm powyżej poziomu podłogi konfesji. Jednocześnie z zamianą nakrywy oblicowano białymi, marmurowymi płytami czerwony mur po obu

stronach wnęki oraz miejsca uszkodzone przy przesuwaniu prawej kolumny.

Po pewnym czasie zabrano się do naprawy, a właściwie do zamaskowania wytworzonej i utrzymującej się asymetrii cellae. W tym celu do jej południowej strony dostawiono murkę S (długi m 0,80, — gruby m 0,20). Stanowił on odpowiednik dla muru G. Otrzymaną w ten sposób ścianę południową, a wraz z nią i północną, oblicowano od strony wewnętrznej czyli od strony grobu Piotra płytami marmurowymi popielatego koloru.

Nie oblicowaną mormurem (nastąpi to dopiero później, bo za ces. Konstantyna) zewnętrzną, to jest północną stronę muru G, pokryją liczne graffiti ¹⁾, wykonane przez pobożnych pielgrzymów, przybyłych do sanctuarium. Wydrapią oni tutaj przede wszystkim swoje imiona. Niejednokrotnie dołączają do nich krótkie wezwania łacińskie lub monogram Chrystusa. Analogiczne zjawisko powtarza się niemal że z reguły przy grobie każdego z rozgłośniejszych męczenników. Przepuszczalnie w związku z tym objawem pozostawała inskrypcja, wymalowana czerwoną minią (in dipinto) w mauzoleum C. Valerii Hermae i częściowo zamurowana fundamentami bazyliki konstantyńskiej.

Najstarszym ze wzmiankowanych graffiti jest ΠΕΤΡΟΣ. Wykonane na czerwonym murze zostało ono zasłonięte przez stykający się z nim w tym miejscu przyporowy mur G. Skojarzenie to świadczy z całą oczywistością, że było ono odeń wcześniejsze. Najpóźniej zjawić się ono mogło w w. III-im, jako że wtedy zaszła potrzeba zmurowania podpory dla czerwonego muru, skonstruowanego około r. 160.

Wyszczególnienie prac i zabiegów podjętych dokoła sanctuarium Petri przed nakryciem go przez cesarską bazylikę, upoważniają do wniosku, że nie trzeba było dopiero za Konstantyna wyszukiwać grobu Piotra, a tym mniej dopiero wówczas domyślać się lub wyznaczać miejsce dla niego. Było ono

¹⁾ Opracował je E. Kirschbaum w *Gregorianum*, 29 (1948) 544—57.

bowiem od początku, to jest od złożenia w nim zwłok apostoła, znane i otaczane czcią.

11. Gruntowniejszym i znaczniejszym poprawkom, a zarazem i wspaniałemu przyozdobieniu sanctuarium Petri uległo dopiero w czasach Konstantyna. Uwieńczeniem tych zabiegów była bazylika.

W w. IV-ym, a dokładniej w latach 324—349, Konstantyn († 337) zbudował na Watykanie wielką bazylikę. Dokończył ją, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jego syn Konstans ¹⁾ (337—50). Wspaniała ta świątynia, długa ponad m 100, szeroka m 27, wysoka m około 30, była zrealizowaniem cesarskiego pragnienia uświetnienia grobu Księcia Apostołów. Powód ten, jako niewątpliwy i wyłączny, wyraźnie stwierdzają wykopaliska: ich wyniki dowodzą niezbicie, że cała budowla powstała z wyłączną myślą o sanctuarium Petri. Bazylika w gruncie rzeczy nie była czym innym, jak zabezpieczeniem, poszerzeniem i wyniesieniem do olbrzymich rozmiarów sanctuarium apostołskiego. Przede wszystkim wskazuje na to sam sposób jej rozplanowania. Góruje w nim wielka troska o to, żeby trophaeum Caiusa przypadło w ośrodkowym punkcie przed absydą, czyli w miejscu najbardziej w całej bazylice honorowym. Położenie, oś, poziom podłogi bazylikowej uzależniono od położenia oraz od osi sanctuarium.

Troska o uczczenie grobu Piotra i o uchwalenie go wypłynęła u Konstantyna z jego osobistego w tym względzie przeświadczenia, a nie z ubocznych lub przypadkowych sugestii.

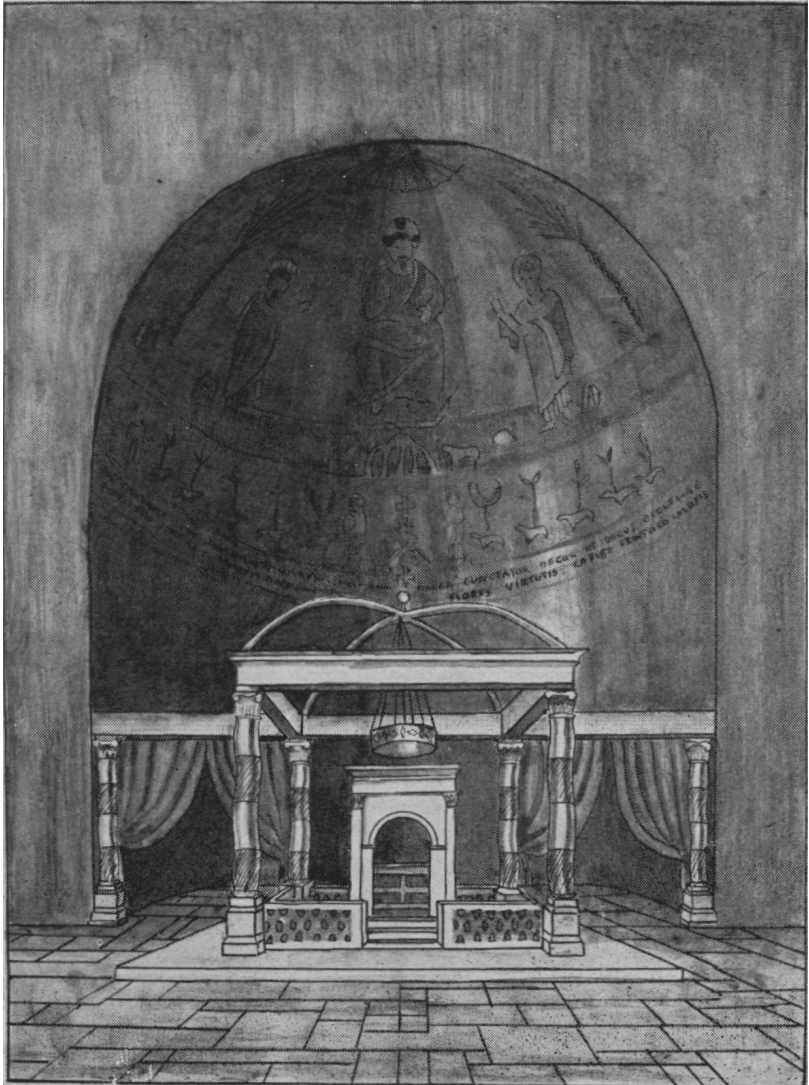
12. O tym, w jakim stopniu Konstantyn był przekonany o autentyczności grobu piotrowego, jaką czcią sam go otaczał, wskazuje jakość i ilość trudności, jakie musiał pokonać, by zrealizować swoje zamierzenia. Były to trudności natury czysto technicznej (konstrukcyjno-terenowe), prawnej i religijnej.

¹⁾ Nie zaś Konstancjusz (350—61), jak to utrzymuje Erbes, art. cyt. w Ztschr. f. Kirchengesch. 43 (1924) 73. Por. H. Lietzmann, dz. cyt., 190 n.

Obranym pod budowę miejscem były południowe stoki wzgórza watykańskiego. Pod względem terenowym przedstawiały się one wysoce niedogodnie. Poza nierównościami wykroju swej powierzchni, uciążliwe one były ze względów geologicznych właściwości, a nadto obfitowały w źródła wody, która dokuczliwie dawała się we znaki również w toku ostatnich prac wykopaliskowych. A wszystkie te niedogodności można było z łatwością ominąć, np. przez przesunięcie budowli nieco dalej na północny wschód, na szczyt wzgórza watykańskiego. Ułatwiłoby to niepomiarne prace budowlane pod względem technicznym, bardzo by się opłacało ekonomicznie, a nadto dodałoby świetności całemu przedsięwzięciu, wynosząc świątynię ponad okolice. Jeżeli tego zaniechano, to tylko dlatego, że świątynia miała nakryć ściśle ustalony i nienaruszalny punkt-osirodek. Był nim grób Apostoła. Od niego uzależniono i do niego dostosowano całą konstrukcję zarówno w obiorze miejsca jak i w rozplanowaniu.

Ponadto zarówno na południowym, jak i na wschodnim zboczach wzgórza watykańskiego rozciągało się obszerne cmentarzysko pogańskie. Należące do niego grobowce — columbaria przeznaczone były przede wszystkim do przechowywania urn z popiołami ze spalonych zwłok. Około połowy w. II-go zaczęto w tych kolumbariach również grzebać zwłoki.

Odkopane pod bazyliką grzebalne urządzenia pogańskie stanowią część tego właśnie nekropolu. Należące do niego urządzenia i mauzolea zostały w wielu miejscach zniszczone lub spóżytkowane przez fundamenty bazyliki konstantyniańskiej. Inne jego partie, położone na południowym stoku wzgórza, uległy zniwelowaniu, względnie zawaleniu ziemią, zależnie od układu terenu oraz od linii murów, jak również od poziomu podłogi w bazylice. Ten stan rzeczy stwierdza, że cmentarz był wcześniejszy od bazyliki. Ziemia, którą zasypano niżej leżące partie cmentarza, pochodziła ze wzgórza watykańskiego, rozkopywanego i wyrównywanego dla przygotowania miejsca pod budowę bazyliki.



Ryc. 6. Prezbiterium w bazylice konstantyniańskiej.

Na bliższą uwagę zasługuje grupa, składająca się z około 24 niezłe zachowanych mauzoleów, uszeregowanych w dwa równoległe rzędy, przedzielone dróżką (aditus), biegnące z południowego wschodu na północny zachód w kierunku konfesji, lecz nieco ukośnie w porównaniu z osią bazyliki. Całość zajmuje pas ziemi o łącznej szerokości około 15 m. Leży on pod główną nawą bazyliki i biegnie pod miejscem, nad którym znajduje się posąg papieża Piusa VI, klęczącego przed konfesją.

Mauzolea stanowią czworokątne budynki z płaskiej cegły, o dwóch lub trzech kondygnacjach. Niższe kondygnacje służyły do grzebania zmarłych. W pomieszczeniu, położonym najwyższej, gromadzili się żyjący dla „wspominania” swoich zmarłych (quorum memoriam facimus). W związku z tym pozostają odpowiednie urządzenia: jednolite w wyglądzie architektonicznym frontony grobowców ożywiają płaskie, ceglane pilastry, zlekka wystające gzymsy, świetlnikowe okienka oraz terrakotowe obramowania, okalające marmurowe tablice z wyrytymi imionami właścicieli, umieszczone nad dość szczupłym zazwyczaj otworem wejściowym. Z treści tytułów wynika, że omawiane zabytki były przeważnie grobowcami rodzinnymi. Niektóre z nich należały do ludzi, którzy za życia, piastowali wysokie urzędy i obracali się na dworze cesarskim. Prawie każde z tych mauzoleów stanowiło pierwotnie columbarium, które następnie z biegiem czasu przystosowano do grzebania zwłok. W tym celu skonstruowano w ich podłogach groby proste lub ozdobniejsze („formae”), a w ścianach — loculi lub arcosolia, albo ustawiano sarkofagi. Dwa z nich wyróżniają się rodzajem i artystycznym wykonaniem płaskorzeźb. Najwspanialszy jest sarkofag Ostariae Chelidonis, córki konsula i żony sekretarza cesarskiego.

Wnętrza mauzoleów zdobią malatury, stiuki, a w jednym wypadku mozaika. W ozdobach posilkowano się motywami geometrycznymi i roślinnymi, jak gałązki i kwiaty, lub wieńce i girlandy kwietne, oraz zwierzęcymi, jak np. bydło pasące się na pastwisku. Prócz scen sielankowych występują również

i sceny mitologiczne, jak np. Venus, wychodząca z wody, a obok dwa trytony. Pośród takich mauzoleów przypada konfesja św. Piotra. W związku z wątpliwościami budzącymi się z tym stanem rzeczy, powstaje pytanie: dlaczego w rzędzie grobowców. należących do osób tak znakomitego pochodzenia i wysokiego stanowiska znalazł się grób obcego przybysza, odmiennej narodowości, miernego stanu i — co dziwniejsza — innej wiary. za którą poniósł on śmierć w haniebnym, według mniemania ogółu, przejawie? Czy wobec takiego stanu rzeczy, zwłoki apostoła po zdjęciu z krzyża u stóp obelisku w cyrku Nerona mogły być pogrzebane zaraz w pobliżu?

Stan odsłoniętych w trakcie wykopalisk pogańskich urządzeń grzebalnych wskazuje, że zostały one zasypane i uniedostępnione w toku ich pełnej używalności. Na to, żeby je skasować, Konstantyn musiał użyć i zastosować pełnię swej władzy, innymi słowy, musiał być wystąpić i działać jako imperator oraz jako pontifex maximus. Należało bowiem wywłaszczyć dotychczasowych posiadaczy z ich własności oraz uniedostępnić grobowce ich przodków, a przynajmniej ich krewnych. Zarówno z tytułu własności, a jeszcze bardziej z racji swego charakteru religijnego (*loci religiosi*), grobowce cieszyły się nietykalnością a prawo rozciągało nad nimi szczególną opiekę. Przez wydanie w związku ze świątynią chrześcijańską tak materialnie krzywdzących a moralnie dotkliwych dla pogan zarządzeń cesarz ścigał na siebie rozżalenia poszkodowanych, co w wyniku ogólnym nie przyczyniało się bynajmniej do ustalania jedności ani nie pogłębiało zgody pomiędzy obywatelami.

Nierówności terenu oraz niedogodności jego geologicznych właściwości nie tylko nastęrczały i wymagały wielkiej pracy, ale jeszcze bardziej ją mnożyły. Należało zbocze wzgórza odpowiednio przerobić, a więc przede wszystkim wrąbać się w nie, by otrzymać względnie poszerzyć od północy plac budowlany. Otrzymałą ziemię (w ilości około 40000 m³) należało przewieźć na południe, by zasypać nią niżej położone miejsca i żeby w ten sposób zyskać naturalne podłoże do ułożenia podło-

gi w bazylice. Ponadto, należało przynajmniej o jakieś m 12,00 podmurować południową ścianę bazyliki oraz urządzić odpowiednio wysokie wsparcie pod dwa rzędy kolumn, biegnących w południowej stronie świątyni. Dotychczasowe twierdzenia i obliczenia badaczy, jakoby konstrukcje te wesprzeć się miały na północnej ścianie cyrku Nerona, okazały się nie realne. Nie znaczy to jednak, by cyrku tego w ogóle tu nie było. Najbardziej na wschód wysunięte mauzoleum spośród odsłoniętych pod bazyliką zachowało in situ swój nagrobny tytuł, na którym jego właściciel C. Popilius Heracla wyrył zlecenie, by go pogrzebano „in Vaticano ad circum“.

Z grobowcami, wznoszącymi się na potrzebnym pod budowę bazyliki terenie, ces. Konstantyn tak się ostatecznie załatwił, że potrzebny teren uzyskał bądź przez zasypianie grobowców niżej na zboczu watykańskim leżących, bądź przez zburzenie lub tylko obniżenie do należącego poziomu tych grobowców które stały na miejscach wyższych. W ten sposób dzięki wykrojowi i spadzistości terenu oraz dzięki zajmowanym na nim miejscom przez mauzolea, najdotkliwszemu zniszczeniu, bo prawie aż do fundamentów, uległy mauzolea O,R,R¹,S oraz Q, wznoszące się stosunkowo najbliżej sanktuarium apostołskiego. Dla tychże terenowych względów stosunkowo najmniej ucierpiały mauzolea najdalej odsunięte na wschód, a poniekąd i na południe od tegoż sanktuarium.

13. Niezależnie od bazyliki zajął się Konstantyn również samym sanktuarium. Dzięki tym zabiegom uwidoczniło się ono w całej pełni.

Rozpoczęły się one bodajże od zmiany cooperculum. Dotychczasową, a drugą z rzędu nakrywą „a” na grobie apostoła, zastąpiono inną (trzecią z rzędu). Godnym jest uwagi, że na jej odwrocie w dolnym brzegu widnieje wyryty napis, świadczący, że tablicę odjęto od grobu niejakiego P. Aelii Isidori, mieszczącego się przypuszczalnie w nieopodal na wschód położonym mauzoleum Aeliorum. Z paleograficznych właściwości liter można przypuszczać, że inskrypcja powstała w w. II-im. Na-

krywa ta, stanowiąca zarazem część podłogi w aediculum, biegnie o m 0,50 poniżej podłogi bazyliki.

Przesuniętą w swoim czasie w lewo prawą kolumnę, zdobiącą przybytek nad grobem apostoła, zupełnie teraz usunięto. Lewą kolumnę pozostawiono na miejscu wewnątrz cellae. Zasłonięto ją tylko umiejętnie i pomysłowo.

Całość przybytku wewnątrz a i na zewnątrz, czyli czerwony mur, biegnący na lewo od murku S i na prawo od murku G, oblicowano płytami cennego, wysokogatunkowego marmuru.

Dołną cellę N¹, a przypuszczalnie i celę górną N², najprawdopodobniej zaopatrzone w małe, ozdobne drzwiczki. Do takiego wniosku upoważnia podobizna aediculi odtworzonego w w. V-tym w płaskorzeźbie w kości słoniowej na puszcze; przechowywanej w Samagher (w pobliżu Poli).

Całość — po dokonaniu prac — przedstawiła się jako przybytek (aediculum) otwarty ku wschodowi i od tej tylko strony udostępniony.

Do tak ozdobionego przybytku dodano jeszcze sześć skręconych i częściowo rowkowanych kolumn marmurowych. Cztery z nich ustawione w niewielkiej odległości od aediculum, w jego rogach, przez odpowiednie połączenie ich u góry marmurowym belkowaniem (trabeationes), a u dołu ażurowo-marmurową balustradą (transenna), utworzyły przejrzyste, majestatyczne tabernaculum. Całość, ustawiona pod triumfalnym łukiem bazyliki na tle obszernej absydy, znakomicie ujmowała i uwydatniała zarazem „Trophaeum Petri”.

Nawiasem jeszcze dodać należy, że prace wykopaliskowe pozwoliły dostrzec i przekonać się, ile i jakie zabiegi podjął Konstantyn przy grobie Piotra. Jednocześnie ujawniły one i upewniły, że Konstantyn z całą usilnością i jak najtroskliwiej zmierzał ku zapewnieniu poszanowania i nietykalności samego sanctuarium oraz wszystkiego, co się z nim konstrukcyjnie łączyło. Umożliwiło to poznanie losów i kolei, jakim sanctuarium podlegało w okresie przedkonstantyniańskim, co znów pozwoliło odtworzyć jego pierwotny wygląd.

Takie uszanowanie dla utrzymania pierwotnego wyglądu zabytku stanowiło, zdaje się, zasadę Konstantyna w obchodzeniu się przezeń z sanctuariami. Podobnie postąpił on również w Jerozolimie: zbocze wzgórza kalwaryjskiego, zawierającego grób Chrystusowy, wyodrębnił on w postaci olbrzymiej bryły. Tereny zaś, leżące nad nim a częściowo i dokoła niego, odpowiednio przystosował do wzniesienia świątyni „Anasthasis“¹⁾.

14. Nie podobna pominąć jeszcze jednego przejawu czci dla grobu Piotra ze strony starożytnych chrześcijan. Są to ich zabiegi o grzebanie się w pobliżu apostoła.

Godnym uwagi jest fakt, że w grobach urządzonych w obrębie cmentarzyka P, jak również w grobowcu Q pogrzebano wyłącznie zwłoki zmarłych, natomiast inne grobowce otaczające konfesję, przechowywały przeważnie urny z prochami ze spalonych zwłok. Chrześcijanie nigdy dobrowolnie nie stosowali palenia zwłok swoich współwyznawców. Skądinąd wiadomo, że nawrót pogan do grzebania zwłok, zamiast — jak to było poprzednio — ich popiołów, zaczął występować około połowy w. II-go.

Za Konstantyna, a jeszcze bardziej w okresie późniejszym, zaznaczyły się ogromnie ożywione zabiegi ówczesnych chrześcijan o pozyskanie dla siebie grobu jak najbliższej grobu Piotrowego. Zjawisko to stanowiło przejaw znanego a zakorzeniającego się coraz bardziej pragnienia i dążenia, żeby być pogrzebanym „ad- retro- post-sanctos. W pewnym stopniu podzielali je nawet niektórzy papieże, jak np. Damazy (366—384). Płynęło ono z utrwalającego się przeświadczenia, że przez to duszy zmarłego zapewnia się lub się przyspiesza osiągnięcie wiekui- stej szczęśliwości. Dla swego grzebania się chrześcijanie spożytkowali wówczas nietylko cmentarzyk P i przylegające doń grobowce pogańskie, ale zajmowali oni stopniowo i inne grobowce coraz dalej od cmentarzyka P położone. Z jakości tych grobów widać, że nie były to miejsca zastrzeżone dla jakichś wyjątkowych lub uprzywilejowanych jednostek, lecz wspólne

¹⁾ Por. E. Vogt, art. cy., 307.

dla wszystkich chrześcijan. Jeden z takich upragnionych grobów znalazł się tuż przy północnej ścianie murku G, a przy urządzaniu go odsłoniło się wykonane uprzednio na czerwonym murze graffiti ИЕТΡΟϚ.

Przeciwko zbyt uproszczonemu i wyłącznie prawie materialistycznemu pojmowaniu orędownictwa świętych podnosiły się przy różnych sposobnościach sprzeciwy. Między innymi na nagrobnym swoim tytule rzymski archidiakon Sabinus kazał wyryć pamiętne ostrzeżenie¹⁾:

„Nil iuvat immo gravat tumulis haerere piorum
sanctorum meritis optima vita prope est.
Corpore non opus est, anima tendamus ad illos,
quae bene salva potest corporis esse salus.”

Do tego samego celu zmierzają pouczenia współczesnego papieżowi Damazemu św. Hieronima, gromiącego kapłana Vigilancjusza za jego niepoprawne, bo przesadne we wręcz odmiennym kierunku nastawienie względem relikwii apostołów Piotra i Pawła: „Male facit ergo Romanus episcopus, qui super mortuorum hominum Petri et Pauli, secundum nos ossa veneranda, secundum te vilem pulvisculum, offert Domino sacrificia et tumulus eorum Christi arbitratur altaria?“²⁾.

15. Odkopany grób Piotra wyglądem swoim i zawartością wzbudził wśród wielu rozżalenie, zawiódł ich nadzieje i oczekiwania, podważył zaufanie do historyczności opowiadań, zawartych w Liber Pontificalis o grobie Piotra. Przy tym wszystkim jednak wykopaliska stwierdziły, że grób Piotra był ośrodkiem czci na długo przed nakryciem go przez bazylikę Konstantyna. Przejawami tej czci, sięgającej w. I-go, są: grzebanie się w pobliżu grobu apostoła, poprawki i udoskonalenia natury konstrukcyjno-dekoracyjnej, graffiti i wreszcie monumentalna bazylika. Podwalinę czci grobów w starożytności stanowiła obecność w ich relikwii męczenników. Nie bez znaczenia

¹⁾ Tekst inskrypcji wraz z uwagami dał G. B. de Rossi w *Bullet. crist.* (1864) 33 n.

²⁾ Hieronimus, *Contra Vigil*, cap. 8 w Migne, P. L., 23, 361 n.

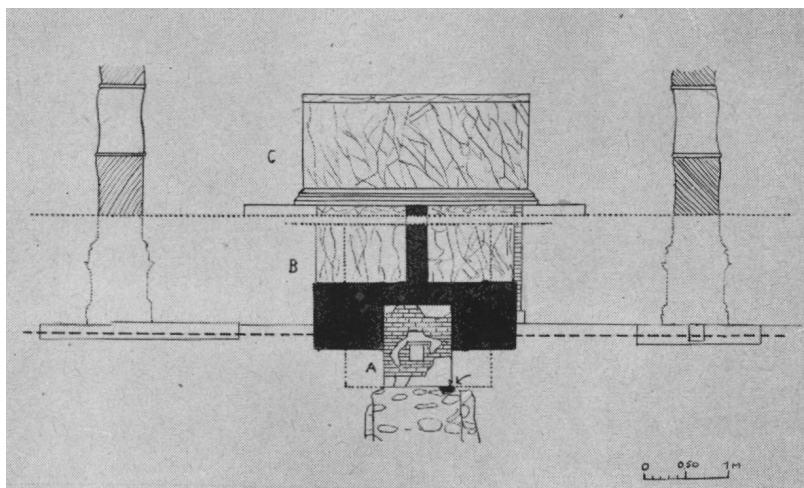
jest i to że żadna ze starochrześcijańskich gmin, poza rzymską, nie występowała z twierdzeniem posiadania u siebie grobu Piotra.

Skromne w wyglądzie groby nie stanowiły bynajmniej wyjątku. Zwyczajne loculi drażone w ścianach cryptae papalis na cmentarzu Kaliksta przechowywały zwłoki następców Piotra na jego stolicy. Grób Korneliusza papieża (251—3) niczym się nie wyróżniał od innych wypełniających ściany grzebalnego chodnika na tymże cmentarzu.

Wszystko to jednak nie rozstrzyga i nie wyjaśnia nikłych rozmiarów (długości m 0,80) grobu Piotrowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozmiary te stały w związku ze stanem, w jakim zwłoki Piotra złożono do grobu. Czy nastąpiło to odrazu i bezpośrednio po zdjęciu ich z krzyża, czy też w jakiś dopiero czas, po ich przebywaniu w grobie in Catacumbas przy via Appia? Nie jest wykluczone, że zwłoki Piotra mogły ulec spaleniowi na krzyżu w czasie okrutnych igrzysk w ogrodach Nerona. Na niedopalone zaś szczątki nie trzeba było obszernego miejsca. Tzw. Codex Mediceus Roczników Korneliusza Tacyta (54—119) zachował wzmiankę o tym, że wielu spośród skazanych na śmierć chrześcijan nie tylko ukrzyżowano, ale i podpalono, by tymi żywymi pochodniami rozpraszać nocne mroki: „multi crucibus adfixi sunt, flammandi utque, ubi defecisset dies, in usum nocturni luminis urerentur” (Annales 15, 44)¹⁾. Nie da się przesądzić, czy wśród tych ofiar nie było Piotra. Przesądzeniu temu stoją poniekąd na przeszkodzie średniowieczne wieści o rekwiach apostołów²⁾, a zwłaszcza „ca-

¹⁾ O pożarze Rzymu por. E. Th. Klette, Die Christenkatastrophē unter Nero nach ihren Quellen, besonders nach Tacitus' Annales 15,44 von neuem untersucht. Tübingen 1907, 142; A. Profumo, Le fonti ed i tempi dell' incendio Neroniano, Roma 1905.

²⁾ Od zarania średniowiecza błąkała się wieść o podziale relikwii Piotra i Pawła. Według tzw. Acta Silvestri, najdawniejszego w tym względzie dokumentu, podziału miał dokonać papież Sylwester (314—336) na marmurowej płycie. Płyta ta przechowywana była później w Grotach Watykańskich. Upowszechniły te wiadomości i utrwaliły je tzw. Dekrety Gelazego papieża po r. 533. Por. Credner, Zur Geschichte des Kanons (1847) 209; Friedrich, Über die Unechtheit der Dekretale „De



Ryc. 7. Grób Piotra wraz z nakrywającymi go oltarzami.
a) — Grzegorza Wielkiego?
b) — Kaliksta II
c) — Klemensa VIII

pita apostolorum Petri et Pauli“ przechowywane w relikwiarzach ¹⁾ na Lateranie w Rzymie.

IV

1. Nie ulega wątpliwości, że apostoł Paweł dokonał swego żywota męczeńską śmiercią w Rzymie za panowania Nerona. Daje temu wyraz tradycja w odnośnych wynurzeniach szeregu starochrześcijańskich pisarzy. Bodajże najstarszy z nich Tertulian (zm. po r. 220) zaznacza: „Orientem fidem Romae primus Nero cruentavit. Tunc Petrus ab altero cingitur cum cruci adstringitur. Tunc Paulus civitatis romanae consequitur nativitate cum illic matryri renascitur generositate“ (adv. gnostic. Scorpiac. 15,5). To samo twierdzi Orygenes (In Gen. 3) oraz Euzebiusz z Cezarei w swojej Historia Ecclesiastica, 2,25 oraz w swojej Kronice (Ad annum Neronis XIV), w której pisze: „Primus Nero super omnia scelera sua etiam persecutionem in christianos facit, in qua Petrus et Paulus gloriose Romae occubuerunt“. Podobnie pisze św. Hieronim (De viris illustr. 5): „Paulus... hic ergo quarto decimo Neronis anno, eodem die quo Petrus,

recipiendis et non recipiendis libris“ w Sitzungsber. der bayr. Acad. der Wissensch. I (1888) 53—86; C. Trezzini, La legislazione canonica di papa S. Gelasio I, Lucerna 1911.

Fr. M. Torrigio, Le sacre grotte Vaticane², Viterbo 1618, 49 przytacza napis, widniejący w swoim czasie w bazylice św. Pawła za murami nad głównym ołtarzem. Napis obwieszczał: „Sub hoc altari requiescunt gloriosa corpora apostolorum Petri et Pauli pro medietate, reliqua autem medietas reposita est in S. Petro, capita vero in S. Joanne in Laterano“. Niejakim potwierdzeniem przeświadczenia o treści tego napisu byłyby inny napis, wykonany przez antypapieża Anakleta II (1130—38) nad grobem jego ojca, pogrzebanego w bazylice św. Pawła. Napis ten w przytoczeniu Gregoroviusa, Gesch. der Stadt Rom, IV (1870) 397 brzmiał:

Te Petrus et Paulus conservent, Petre Leonis,
dent animam celo, quos tam devotus amanti
et quibus est idem tumulus, sit gloria tecum.

Por. w tej sprawie: Friedrich, Die Konstantin. Schenkung. 1899, 82 nn.; L. Duchesne, Lib. Pont., Introduct., p. CXIII, 599; K. Erbes, Die gesch. Verhältnisse der Apostelgräber w Zschr. f. Kirchengesch., 43 (1924) 87 n.

Acta Silvestrii podają: Mombritius, Sanctuarium, II Paris² 1910, 279 n.; Surius, De probatis vitis Sanctorum, ad 31 Decembr. Por. E. Kirschbaum, Die Reliquien der Apostelfürsten und ihre Teilung w Miscellanea Hist. Pontif., n. 10 (1943).

¹⁾ Por. H. Grisar, Le teste dei SS. Apostoli Pietro e Paolo w Civiltà cattol. (1907) III, 444—57.

Ostiensi“. W tzw. *Catalogus Liberianus* z w. IV-go czytamy: *Romae pro Christo capite truncatur, sepultusque est in via „...passus (scilicet: Petrus) autem cum Paulo die III Kl. Iulias, consulibus suprascriptis, imperante Nerone“.*

Dokładna jednak data, jak i miejsce śmierci apostoła narodów nie są znane. Ta sama tradycja łączy datę zgonu Pawła ze śmiercią Piotra i to zarówno, co do tego samego roku, jak i co do dnia 29 czerwca. Śmierć apostołów uważa tradycja za tragiczne następstwo, jakie ściągnął na chrześcijan pożar Rzymu w dniu 19 i następnych lipca r. 64.

O ile zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istotnie Piotr poniósł męczeństwo w r. 64 w związku z prześladowaniami, wszczętymi z powodu pożaru Wiecznego Miasta, o tyle męczeńska śmierć Pawła nastąpiła dopiero w trzy lata potem¹⁾ pod koniec panowania Nerona. Nie znaczy to, że śmierć Pawła w 67 nie miała nic wspólnego z klęską stolicy cesarów. Przerzucenie winy na chrześcijan za zbrodnię podpalenia Rzymu oraz wszczęte w związku z tym prześladowania dawały władzom rzymskim wymarzoną okazję do dalszego jej wykorzystywania. Ofiarą takiego postępowania padł Paweł apostoł.

Przeświadczeniu, jakoby Paweł wraz z Piotrem tego samego dnia i roku ponieśli śmierć w metropolii świata, dał już wyraz Dionizy z Koryntu około r. 170 (zacytowany przez Euzebiusza H.E. 2,25). Przejęli je i powtarzali: św. Hieronim (*De viris illustr.* 5), *Liber Pontificalis* (wyd. Duchesne, I,118,119, nota 12) i inni.

Powodem, a przynajmniej utrwaleniem zaznaczonego połączenia obu apostołów były, zdaje się, obrzędy „wspominkowe“ obchodzone przez gminę rzymską ku czci jej założycieli. Wyrazem tego jest odnośna notatka w tzw. *Depositio Martyrum* (z r. 336) stanowiącej część tzw. *Calendarium Romanum* lub *Calendarium Filocalianum* lub *Catalogus Liberianus* (z r. 354): „III

¹⁾ Por. Gams, *Des Jahr des Märtyrtodes der Apostel*, Regensburg 1867. Wyznacza on r. 67 na śmierć Pawła, a 65 dla Piotra. Nowsi historycy obstają za r. 64 dla Piotra.

Kal. Iul. Petri in Catacumbas et Pauli Ostense Tusco et Basso cons.”

Potwierdzeniem domysłu o łączeniu obu apostołów w toku odbywanych obrzędów wspominkowych stanowią również dra-panki (graffiti) na ścianach memorii apostolskiej pod bazyliką św. Sebastiana przy via Appia, wymieniające najczęściej obok siebie imiona Piotra i Pawła, względnie Pawła i Piotra.

Czy takie potwierdzenie stanowić również będzie na swój sposób odwołanie się Caiusa do trofeów Piotra i Pawła?

Dla dokonania wyroku śmierci apostoła Pawła wypro-wadzono za Rzym na odległość prawie godziny drogi od bramy Ostyjskiej. Dlaczego tak daleko? Niewiadomo. Takie postępo-wanie jednak nie było odosobnionym. Wiadomo np., że Calpur-niusa Galerianusa zamordowano dopiero wówczas, gdy go od-prowadzono od Rzymu jeszcze dalej, bo na czterdziesty kamień milowy przy drodze Appijskiej: „Custodia militari cinctus, ne in ipsa urbe conspectior mors foret, ad quadragesimum ab urbe lapidem, via Appia, fuso per venas sanguine extinguitur“. Uczy-niono to dla uniknięcia w Rzymie rozruchów i zapobieżenia im.

Na tej stosunkowo znacznej odległości odchodziła od drogi Ostyjskiej w lewo bocznicą (tzw. via Laurentana), doprowa-dzająca do kotliny, zwanej „Wody Salwijskie” — „Aquae Sal-vias“, względnie Aquae Salviae, dzisiejsze Trefontane, okolo-nej lekkimi wzgórzami. I właśnie w tej kotlinie „prope arbo-rem pinus” nad apostołem, jako nad obywatelem rzymskim wy-konano wyrok przez miecz ¹⁾.

Najdawniejszym dokumentem przekazującym tę wiado-mość są pochodzące z w. III-go Acta Petri et Pauli: „decolatus est (Paulus) in via Ostiensi”. Liber Pontificalis in Vita Cornelii (I,150) rozróżnia miejsce złożenia zwłok apostoła od miejsca jego śmierci: „... in via Ostiensi, iuxta locum ubi decollatus est”.

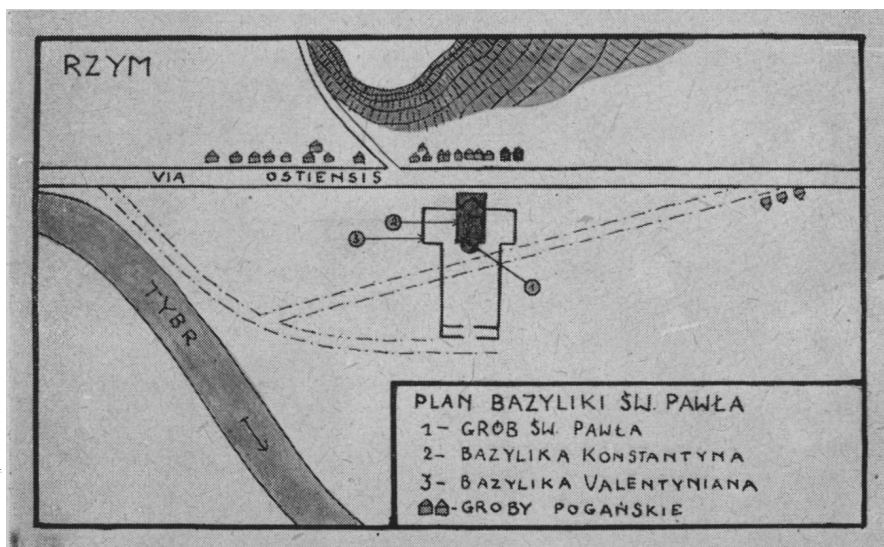
¹⁾ Por. J. P. Kirsch, Der Ort des Martyriums des heiligen Paulus w Röm. Quartalschr. (1888) 233.

Około połowy w. VI-go Narses (561—7) zbudował w tej miejscowości klasztor: „Narsus fecit ecclesiam cum monasterium (sic!) beati Pauli Apostoli, qui dicitur ad Aquas Salvias“¹⁾. Wykonana w czasach Grzegorza Wielkiego (590—604) marmurowa tablica (widniejąca na ścianie w klasztorze S. Paolo fuori le mura) wyszczególniająca nazwy ziemskich posiadłości bazyliki św. Pawła przy drodze Ostyjskiej, łączy „Aqua Salvias” z miejscem kaźni Pawła apostoła: „...ut illa ei specialiter possessio non serviret in qua palmam sumens martyrii capite est truncatus, ut viveret, utile iudicamus, eamdem massam quae aqua Salvias nuncupatur cum omnibus fundis suis”.

Chrześcijanie, nie posiadający cmentarza w okolicach Wód Salwijskich, przenieśli zwłoki Pawła ku cmentarzowi położonemu na drodze Ostyjskiej i złożyli je tam, gdzie wznosi się obecnie bazylika apostoła. To miejsce pogrzebania Apostoła Narodów Liber Pontificalis in Vita Cornelia (1,150) określa jako „area Lucinae... iuxta locum ubi decollatus est“. Być może, że był to „najbliższy“ cmentarz miejski od miejsca kaźni pawłowej i stąd określniki w rodzaju cytowanego „iuxta“ lub „haud procul“ jak ma Itinerarium „De locis SS. martyrum“: „In parte australi civitatis iuxta viam Ostiensem Paulus Apostolus corpore pausat. Inde haud procul, in meridie monasterium est Aquae Salviae, ubi caput s. Anastasii est et locus ubi decollatus est Paulus”.

Na niektórych sarkofagach z w. IV-go, jak np. na sarkofagu Junii Bassi z Grot Watykańskich, widnieje scena prowadzenia Pawła na śmierć. Apostołowi ze związanymi w tyle rękami towarzyszą dwaj żołnierze, uzbrojeni w miecze. Tło obrazu wypełnia wodna trzcina oraz tylna część łodzi. Wskazywałoby to na bliskość rzeki. Czy scenę uważać za odprowadzanie przywiezionego łodzią apostoła na miejsce jego kaźni? Czy też raczej — jak się to praktykowało w starochrześcijańskiej sztuce — za jeden z obrazów przedstawiających w szeregu scen wydarzenia z życia Apostoła Narodów? Niepodobna przesądzić, gdzie

¹⁾ Por. Monumenta histor. Germaniae, III, 699.



Ryc. 8.

się odbywa to prowadzenie apostoła na śmierć. Nie widać tu ani pini, ani trzech źródeł. Zaznaczone szczegóły tła przemawiać się wydają za prudencjuszowym „tiberina palus”. Ale czy to już kres wędrówki, czy też dopiero jej rozpoczęcie po wyjściu z łodzi?

2. O wiele bez porównania mniej niż o trofeum Piotra jest nam wiadomo o trophaeum Pauli i to zarówno ze wzmianek literackich, jak i z wykopalisk.

Grób Apostoła Narodów — wedle zapewnienia Libri Pontificalis in Vita Silvestri (34,21) — po uprzednim zabezpieczeniu go, podobnie jak grobu Piotra, masywną brązową skrzynią ces. Konstantyn Wielki wraz z synem Konstancjuszem nakrył bazyliką: „Eodem tempore fecit Augustus Constantinus (et Domnus Constantius Augustus) basilicam beato Paulo Apostolo ex suggestione Silvestri episcopi cuius corpus ita recondit in aere et conclusit sicut beati Petri.”. W przeciwieństwie jednak do bazyliki watykańskiej świątynia Pawła była bardzo skromna, zarówno swymi rozmiarami, jak i wyglądem. Wchodziło się do niej z drogi, wiodącej do Ostii. Absyda, obiegająca grób Pawła od strony Tybru, otwierała się ku wschodowi. Takiej zresztą praktyki przestrzegano powszechnie w w. IV-tym przy wznoszeniu bazylik grzebalnych.

Bazylika Konstantyna nie miała długiego żywota. Zastąpiła ją inna, pod każdym względem wspanialsza. Co do orientacji ustawiono ją wręcz odwrotnie, niż jej poprzedniczkę. Z tego powodu wchodziło się do niej od strony Tybru czyli od zachodu. Bez znaczących zmian dotrwała ona do roku 1823, kiedy pożar strawił jej główną nawę i mocno nadwyreżył absydę i transept. W odbudowanej świątyni, dokończony dopiero przez Piusa IX papieża, troskliwie zabiegano o utrzymanie pierwotnego wyglądu zabytku w jego właściwościach architektonicznych i w przyozdobieniu.

3. Warunki, w jakich — jak zobaczymy poniżej — powstała bazylika Konstantyna, względnie jakaś inna, wcześniejsza od niej budowla, a tym bardziej jej następczyni, czyli tzw.

„basilica trium dominorum nostrorum“¹⁾ oraz sposób, w jaki je rozplanowano, wskazują że je uzależniano od istnienia „trophaeum” Pawła na tym miejscu.

Bazylika dzisiejsza jest wiernym odtworzeniem bazyliki zbudowanej w w. IV-tym przez trzech panujących. Budowlę tę, jak to wyraźnie głosi mozaikowy napis²⁾ wykonany na łuku tęczowym, rozpoczął ces. Teodozjusz (379—395), a dokończył ces. Honoriusz (395—423):

„Theodosius coepit, perfecit Honorius aulam
doctoris mundi sacratam corpore Pauli”.

Zdaniem niektórych badaczy, przytoczony napis mozaikowy nie jest pierwotnym, lecz jego rekonstrukcją, dokonaną dopiero w w. XVII-ym³⁾. Na potwierdzenie jednak tego domniemania nie zdołano przytoczyć dostatecznie przekonywujących dowodów. Za to szczegółowszych wiadomości o początkach budowli dostarcza nam dekret⁴⁾ trzech cesarzy: Walentyniana II (375—92), Teodozjusza (379—95), i Arkadiusza (395—408). Panujący ci w skierowanym do ówczesnego prefekta Rzymu Sallustiusza zarządzeniu polecili, żeby po porozumieniu się z ówczesnym papieżem przystąpił on do budowy bazyliki Pawła apostoła. Zleceniodawcy życzą sobie, by 1) — stała ona na miejscu na którym Paweł „od wieków odbierał cześć“ („venerations antiquitus iam sacratae“)⁵⁾, 2) — była ta nowa bazylika apostoła swoją obszernością, wyglądem i zdobnością wspanialszą była od dotychczasowej, 3) — dla zapewnienia miejsca pod taką budowlę dekret pozwala zajmować, w miarę jak tego będą wy-

¹⁾ Tak ją nazywa napis wryty na obroży psa owczarskiego, należącego „ad basilica (!) apostoli Pauli et ddd. nnn. Filicissimi pecor (arii)”. Por. G. B. de Rossi w *Bullet. crist.* (1874) 63; 67, Tav. I.

²⁾ Przytacza ją m. inn. G. B. de Rossi, *Inscr. Christ. Urbis*, II, 1, p. 81.

³⁾ Z tym zastrzeżeniem wystąpił tak wybitny i wnikliwy znawca w tej dziedzinie, jak G. B. de Rossi, dz. cyt., 81, nota 17. Na nieco odmiennym w tym względzie stanowisku stoi H. Lietzmann, dz. cyt., 211

⁴⁾ Zawiera go t. zw. *Collectio Avellana*, p. t. *Epistulae imperatorum et pontificum* (ed. Otto Günther) p. 46 n.

⁵⁾ Dekret mówi nie o bazylice, jak to twierdzą K. Erbes w *Z. f. KGesch.* 43 (1924) 53 oraz P. Stager, *Martyrergüfte*. Berlin 1935, 74, lecz o „czci“, jaką od wieków na tym miejscu odbierał Paweł apostoł.

magać plany budowli, dalsze od przylegających terenów, ciągnące się w stronę Tybru, nie wyłączając nawet drogi, przebiegającej tamtędy tuż za absydą dotychczasowej bazyliki: „Ac si placuerit tam populo quam senatui, iter vetus, quod basilicae praeterit dorsum quoque ripae Tiberini amnis adiacet, innovari, ita ut praesens via spatiis futuri operis applicetur, eatenus per architectos futurae basilicae diriget formam, quatenus se planities extructioni amica praetulerit“.

Dekret ten najwcześniej mógł się ukazać w r. 384, czyli w pięćdziesiąt mniej więcej lat po zbudowaniu bazyliki Konstantyna, jako że dopiero latem tego roku Sallustiusz rozpoczął swoje urzędowanie.

4. Budowli świątyni dokończono ¹⁾ za ces. Honoriusza (395—423), jak o tym wyraźnie nadmienienia mozaikowy napis na łuku. Znamienne, że o całym tym przedsięwzięciu ani słowem nie nadmienienia Liber Pontificalis.

O tym, czyli w jakiej mierze zalecenia dekretu cesarskiego zostały spełnione, wykazują szczątki bazyliki Konstantyna wykryte w toku robót restauracyjnych nad odbudową spalonej świątyni.

Prace z r. 1838 i 1850 odsłoniły istnienie w niej krypty średniowiecznej ²⁾. Do jej składu należała masywna żelazna krata wraz z obramowaniem, do którego była ona przytwierdzona oraz „introitus ad martyres“. Natrafiono również w prawej, bocznej nawie spalonej bazyliki na resztki kolumn zdobiących wejście do tego podziemnego przejścia prowadzącego do sanctuarium. W dalszym ciągu w trakcie odbudowywania spalonej bazyliki natrafiono na fundamenty jej poprzedniczki. W r. 1850

¹⁾ Sprawę początków bazyliki „trzech panujących“ nad grobem Pawła omawia H. Lietzmann, dz. cyt. 211-7; 222-6. Dalszym losom i wyglądowi tejże bazyliki Pawła poświęcili swoje prace: Nicoli, Basilica di S. Paolo, Roma 1815; P. Belloni, Sulla grandezza e disposizione della primitiva basilica ostiense, Roma 1853; S. Pesarini, La basilica di S. Paolo sulla via Ostiense prima delle innovazioni del sec. XVI in Studi Romani I (1913) 386—427.

²⁾ Inskrypcje znalezione w tej krypcie podaje P. Styger, Märtyrergrüfte. Berlin 1935. 72.

przy ustawianiu baldachimu tuż przy konfesji, odkopano¹⁾ absydę tej konstantyniańskiej bazyliki: „nel 1850 ... si rinvenne l'antica abside, la quale si trovó essere rivolta all'oriente“. W r. 1834 przy montowaniu absydy w nowej bazylice stwierdzono istnienie zachodnich (wejściowych) murów konstantyniańskiej bazyliki. Prócz resztek absydy konstantyniańskiej bazyliki, odkopanych w r. 1850, natrafiono jeszcze na próg bocznego przejścia. Bardziej zaś ku zachodowi czyli poza absydą tejże bazyliki uwidoczniły się wielokątne, porfirowe płyty, użyte do wyłożenia nawierzchni przechodzącej tamtędy a skasowanej przez Walentyniana drogi. Najważniejsze jednak jest to, że przy montowaniu tabernaculum tuż w bezpośredniej bliskości, bo zaledwie w półmetrowej odległości od konfesji Pawła, natrafiono na wznoszące się tam columbarium, prawie że w nienaruszonym zachowane stanie i wyglądzie²⁾. Żadnych niestety szczegółowszych obserwacji nad tym zabytkiem nie przeprowadzono.

Odsłonięte resztki konstantyniańskiej bazyliki w ogólnym jej zestawieniu pozwoliły stwierdzić, że długość tej pierwotnej świątyni nie przekraczała szerokości transeptu bazyliki dzisiejszej³⁾.

5. Miejsce, zajęte przez bazylikę Pawła, jak również przyległe do niej tereny, nigdy dotychczas nie były przekopywane w celu wykrycia i przekonania się, czy i w jaki sposób zostały one spożytkowane w okresie wczesnego cesarstwa. Wszystko, co pod tym względem wiadomo, ujawniło się przypadkowo w toku przeprowadzanych tam robót ziemnych lub w związku z przed-

¹⁾ Jak świadczy P. Belloni, *Sulla grandezza e disposizione della primitiva basilica Ostiense*, Roma 1953, 7.

²⁾ To świadectwo naocznego świadka, jakim był architekt Virginio Vespignani, a poniekąd również L. Moreschi. *Descrizione del tabernacolo che orna la confessione di S. Paolo*, Roma 1840, powtórzyli m. in. R. Lanciani, *Delle scoperte fatte nel 1838 e 1850 presso il sepolcro di S. Paolo Apostolo* w *Nuovo Bull. di arch. crist.* (1917) 7—23. Wiedział o tym również E. Stevenson, gdyż twierdzi on w *N. Bull. cr.* (1897) 283 nn.; 319: „erigendosi un nuovo tabernacolo sulla confessione dell' apostolo, e perciò in luogo vicinissimo alla sua tomba, fu scoperto, quasi ai di in luogo vicinissimo alla sua tomba, un colombario pagano intatto...“.

³⁾ Por. P. Styger, dz. cyt., 73.

siewzięciami budowlanymi ¹⁾). Należycie niestety nie spożytkowano również nawet tak dogodnych i wyjątkowych okazji dla szczegółowszego zapoznania się przynajmniej z bezpośrednim sąsiedztwem grobu Pawła, jakie się nadarzyły w r. 1838 przy porządkowaniu i wznoszeniu absydy bazyliki Pawła oraz w r. 1850 — przy ustawianiu baldachimu nad konfesją apostoła.

6. Z przypadkowych — jak wspomniano — znalezisk w obchodzącej nas miejscowości z całym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że przynajmniej w dwóch pierwszych wiekach naszej ery rozciągało się tutaj obszerne cmentarzysko. Wypełnione kolumbariami, przechowującymi urny z popiołami. Po zaniku zwyczaju palenia zwłok ludzkich (co nastąpiło około połowy w. II-go) składano je w tychże kolumbariach, ale już odpowiednio przystosowanych do tego celu, jak również w innych późniejszych urządzeniach grzebalnych. Zwartymi rzedami ciągnęły się one wzdłuż drogi Ostyjskiej, jak również wzdłuż drogi, która przed skasowaniem jej przez ces. Walentyniana odgałęziała się od via Ostiensis w stronę Tybru i po zakreśleniu łuku ponownie w nią wpadała.

Do takiego twierdzenia upoważniają zgrupowania kolumbariów odsłonięte w trzech miejscach: na północ od bazyliki, mniej więcej vis à vis jej absydy oraz na południe od niej przy zbiegu wspomnianej skasowanej drogi z via Ostiensis.

Grupa północna ²⁾ stanowiła przypuszczalnie w swoim czasie jedną całość, skoro jak się wydaje, okolona była murem („maceria”). Podłogi w tych kolumbariach znajdują się prawie o m 4,00 poniżej nawierzchni dzisiejszej drogi Ostyjskiej. Kolumbaria te służyły prawdopodobnie swemu przeznaczeniu dłuższy okres czasu, skoro składano w nich najpierw prochy w urnach, a następnie — grzebano w nich zwłoki. Siatkowy spo-

¹⁾ Badania nad tym terenem i jego zabytkami przeprowadzili: R. Lanciani, Pagan and Christian Rome. 150 nn.; E. Stevenson, Topografia della via Ostiense w N. Bull. cr. (1897) 283 nn. oraz L'area di Lucina w N. Bull. cr. (1898) 60 nn., 70 nn.

²⁾ Północne ugrupowanie kolumbariów opisał G. Lugli w Notizie d. scavi, 6 (1919) 101 nn.; P. Styger, dz. cyt., 68.

sób (*opus reticulatum*) skonstruowania murów w tych budynkach, jak również paleograficzne i stylistyczne właściwości w zachowanych w nich licznych tytułach nagrobnych pozwalają dopatrywać się powstania tych zabytków w w. I-ym. Imiona pogrzebanych, figurujące w tych inskrypcjach, każą się domyślać, że byli to przeważnie wyzwolenicy. Ich przynależność, w pewnej przynajmniej ilości, do grona ludzi cesarskich dokumentuje określnik „*servi caesaris*”. Ich stan społeczny oraz ich położenie materialne były na tym poziomie, że dla sprostania wyomogom i zwyczajom grzebalnym łączyli się oni w *collegia funeraticia*.

Grupa kolumbariów obrzeżających drogę Ostyjską na odcinku, leżącym naprzeciwko absydy bazylikowej, oraz grzebalne urządzenia, sporządzone w zboczu wznoszącego się tam wzgórza, zostały przejrane dopiero w r. 1897¹⁾. Czy ze względu na bliskie stosunkowo sąsiedztwo tej grupy można je uważać za dalszy ciąg północnego kompleksu cmentarnego? Szczegół ten bowiem pozwalałby poniekąd na przypuszczenie, że zarówno między zabytkami obu tych ugrupowań, co do czasu ich powstania, jak również pomiędzy przynależnością i stanem materialnym oraz społecznym stanowiskiem pogrzebanych w nich zmarłych nie zachodziły poważniejsze różnice.

Jeszcze mniej czegoś określonego można powiedzieć o najbardziej południowym (licząc od bazyliki) ugrupowaniu kolumbariów, odkrytych w r. 1897, a znajdującym się przy zbiegu drogi skasowanej przez Walentyniana z *via Ostiensis*. Pewnym jest tylko, że obrzeżały one drogę skasowaną oraz że bynajmniej nie stanowiły jakiegoś skromnego ugrupowania, odosobnionego i zamkniętego w sobie, gdyż przy każdorazowym podejmowaniu tam prac ziemnych, napotymano prawie że nieodłącznie na coraz to inne kolumbaria²⁾.

7. Z większą bez porównania łatwością i oczywistością niż na Watykanie rzuca się każdemu w oczy, że wybór miejsca

¹⁾ Środkową grupę kolumbariów przejrzał w r. 1898 E. Stevenson. *L'area di Lucina* w *N. Bull.* cr. (1898) 62 nn.

²⁾ Jak to twierdzi E. Stevenson w *N. Bull.* (1898) 68 nn.

pod budowę bazyliki Apostoła Narodów nie został bynajmniej dokonany dowolnie, lecz że został narzucony pewnymi koniecznościami. Nawet stosunkowo pobieżne rozejrzenie się w lokalnych warunkach w całej rozciągłości potwierdza wypowiedziane przypuszczenie.

Nie jest to bowiem miejsce, nadające się na tak monumentalną budowlę, jaką jest bazylika Pawła. Uderza przede wszystkim jej stosunkowo znaczne oddalenie od granic Wiecznego Miasta, a natomiast nadmierna stosunkowo bliskość Tybru i to w dodatku w tak nizinym miejscu, że w czasie powodzi wody wezbranej rzeki niejednokrotnie zalewały nawet świątynię. Obrany teren ograniczało ponadto od wschodu dość strome wzgórze oraz ruchliwa droga publiczna, łącząca Rzym z Ostią

Do wzmiankowanych trudności terenowych doszły ponadto utrudnienia ze strony rozciągającego się tutaj pogańskiego cmentarzyska. Należące do niego kolumbaria, jak tego dowodzą liczne ich pozostałości, w różnym zachowane stanie, wznosiły się nie tylko opodal świątyni, ale i podchodziły blisko pod jej absydę, jak również trafiały się i na terenie bezpośrednio zajętym przez świątynię.

Jeżeli jednak wymienione niedogodności nie zniechęciły fundatorów bazyliki i nie odwróciły ich od upatrzonego pod nią miejsca, dowodzi to, że musiał tu zachodzić jakiś szczególny wzgląd, który w końcu przesądził o powzięciu decyzji i o jej utrzymaniu. Był nim, jak to się później jeszcze wyraźniej okaże, grób apostoła Pawła. I właśnie ten grób swoim położeniem oraz swoją nienaruszalnością przesądził o wyborze miejsca.

8. Prace porządkowe, przeprowadzone w związku z odbudowywaniem bazyliki, ujawniły dwa doniosłe szczegóły. Przede wszystkim pozwoliły one na upewnienie się, że ani w bezpośrednim sąsiedztwie z grobem Pawła, ani też na dalszych od niego terenach nie natrafiono na starochrześcijańskie podziemne urządzenia grzebalne. Zresztą drażnienie ich w tej miejscowości unieвозмоżliwiała jakoś gruntu: do braku ziarnistego tufu dochodzi nadmiar naturalnej wilgoci terenu oraz zalewanie go wodą

w czasie stosunkowo częstych powodzi Tybru. Przekonano się natomiast, że dokoła grobu apostoła skupiały się terrakotowe i liczne marmurowe sarkofagi oraz liczne również pomysłowo rozłożone i urządzone „formae”, zmurowane sposobem przyjętym i szeroko stosowanym pod podłogami innych grzebalnych bazylik za czasów Konstantyna, jak np. w bazylice watykańskiej lub w bazylice Apostołów in Catacumbas przy via Appia.

Co ważniejsza upewniono się, że grób apostoła sąsiedował w pół metrowej zaledwie odległości z murem jakiejś starorzymskiej budowli, według wszelkiego prawdopodobieństwa z kolumbarium. Zdołano stwierdzić, że zawierało ono urny z popiołami. Czy stosowano tam również grzebanie zwłok? Ściana kolumbarium zwrócona ku sanctuarium, skonstruowana tzw. sposobem siatkowym (opus reticulatum), ujęta została narożnikami ze starannie ułożonej płaskiej cegły. Podobna technika mularska upowszechniona była bardzo i stosowana w budowlach wznoszonych w w. I-ym i w początkach II-go.

Z okoliczności tych można przypuszczać, że grób apostoła urządzone na należącej do tego columbarium i przylegającej do jego tylnej ściany działce grzebalnej (area adiecta), podobnie zupełnie, jak to było z grobem apostołów in Catacumbas przy via Appia.

Pogrzebanie Pawła w takich warunkach mogło nastąpić z dwóch powodów: albo był on współwłaścicielem grobowca, jako członek collegii funeraticii, albo odbyło się to in area adiecta za zgodą i zezwoleniem właściciela columbarium. Pierwsze mniemanie musi odpaść: Żydzi — a do nich należał Paweł — zawsze się grzebali. Ponadto brak jakiegokolwiek wiadomości, że zwłoki Pawła ulec mogły z jakiegoś powodu spaleni¹⁾. Pozostawałoby, że pogrzebanie tutaj apostoła nastąpiło za zezwoleniem właściciela. Miałoby to niejaki potwierdzenie, a może

¹⁾ Nawet prozelici żydowscy przestrzegali zwyczaju grzebania zmarłych. Tak np. Poppea, faworyta Nerona, nawrócona na mozaizm stosownie do jego przepisów nie została po śmierci spalona, lecz po zabal-samowaniu zwłok, pogrzebana. Mówi o tym Tacyt, *Annal.* XVI, 6.

było to już echem faktu, o którym powiadamia Liber Pontificalis, że zwłoki apostoła przeniosła tutaj matrona Lucina.

9. Ołtarz, wznoszący się nad grobem Apostoła Narodów nakryto baldachimem. Całość znajduje się pod majestatycznym, tęczowym łukiem bazyliki. Ołtarz, umieszczony na trzystopniowym podwyższeniu, góruje o m 0,60 ponad podłogą presbiterium. Prawie o drugie tyle prezbiterium wznosi się ponad posadzkę w nawach bazyliki. Ołtarz, pusty we środku, w szerszych swoich bokach posiada dwa okienka („fenestellae”), zamknięte brązowymi, ozdobnymi drzwiczkami.

Znajdujący się pod ołtarzem grób zakryty jest porysowaną na cztery kawały marmurową płytą, mierzącą m $2,12 \times 1,27 \times 0,05$. Na płycie widnieje wyryty kształtnymi na m. 0,20 wysokimi literami napis ¹⁾:

P A U L O
A P O S T O L O M A R T (y r i)

Paleograficzne właściwości oraz sposób wykonania liter pozwalają odnieść powstanie napisu co najwyżej na drugą połowę wieku IV-go. Nie jest wykluczone, że stanowi on kopię napisu wcześniejszego. Za tym przypuszczeniem przemawiałyby związane, klasyczne jego sformułowanie ²⁾.

Prócz napisu na płycie widnieją jeszcze trzy otwory. Biegnące od nich w dół murowane kanały, niejednakowej głębokości, łączą się między sobą o m 0,60 poniżej powierzchni płyty. Znajdujący się mniej więcej pośrodku nakrywy okrągły otwór (o średnicy m 0,14, z kanałem na m 0,59 głębokim) po-

¹⁾ Napis ten, odsłonięty w toku prac porządkowo-budowlanych w r. 1838, zdaniem G. B. de Rossi'ego (w Bull. cr., 1883, 153), pochodzi z czasów Konstantyna W. Mniemanie to podzielił H. Grisar, *Le tombe apostoliche di Roma* w Studi e documenti di storia e diritto, 1892.

²⁾ Jak sądził A. de Waal. *Die Grabschrift des Apostols Paulus in Röm.* Quartalschr. (1911) Kleine Mitteilungen. Por. H. Lietzmann, dz. cyt., 218 nota 1, oceniającego domniemanie Grisara i Erbesa o brązowej nakrywie grobu Pawłowego.

siadał metalowe denko (umbilicus). Dwa pozostałe otwory prawie że kwadratowego kształtu musiały powstać później po wyryciu napisu, bo swoim wykonaniem uszkodziły niektóre z jego liter. Bliższy z nich mierzący m $0,20 \times 0,17$ posiada kanał o głębokości m $0,32$; dalszy zaś o przecięciu m $0,22 \times 0,15$ ma głębokość m $0,20$. Całe to urządzenie służyło do opuszczania w nie tzw. brandea i różnych innych drobnych przedmiotów dla uświęcania ich przez zbliżenie do relikwii apostoła. Ponadto otwory te mogły mieć jeszcze przypuszczalne zastosowanie przy odbywanych tu refrigeriach. Rytualne te obrzędy znane były i upowszechnione.

Zarówno płyta, jak i zmurowane na niej oparcie nagrobne nie uległy przekształceniu i zachowały się nietknięte od czasu ich zmontowania za Teodozjusza. Cesarz znów przypuszczalnie mógł co najwyżej zrobić to samo, co w pierwszym etapie poprawy czy zabezpieczeń zrobiono przy grobie Piotra: po usunięciu ceglanego daszka czyli pierwotnego nakrycia grobu, do zrębów otworu grobowego dodano krawężnik i na tym podwyższonym poziomie ułożono marmurową płytę — nakrywę.

Z przeprowadzonych oględzin oraz z analogii z grobem Piotra względnie innych męczenników, można wnosić, że zwłoki Apostoła Narodów podobnie jak i Księcia Apostołów, nie pogrzebano ani w sarkofagu ani nawet w grobie wymoszczonym płytami lub ceglami, lecz w grobie najprostszego typu czyli w tzw. tomba a capuccina. I w takim skromnym wyglądzie wszedł on przypuszczalnie w skład wskazywanego przez Caiusa trofeum Pawła przy drodze wiodącej do Ostii.

V.

Ustalenie zasadniczego faktu, jakim jest stwierdzenie istnienia grobów Piotra apostoła na Watykanie a apostoła Pawła przy drodze Ostyjskiej, nie przesądza bynajmniej innych spraw wiążących się z tym wydarzeniem. Jest nim przede wszystkim zagadnienie, czy są to pierwotne groby każdego z apostołów, czy też wtórne, do których przeniesiono ich zwłoki z grobu in Catacumbus przy drodze Appijskiej. Wystarczy

jednak narazie poprzestać na stwierdzeniu, że powołanie się Caiusa na trofea apostołów — założycieli Kościoła Rzymskiego miało pokrycie w rzeczywistości.

Dołącza się do tego inny jeszcze szczegół.

Pogrzebanie apostołów nastąpiło w czasie pierwszego prześladowania Kościoła po dwudziestu pięciu z górą latach jego istnienia w Wiecznym Mieście. Zarówno grób apostoła Piotra na Watykanie, jak i grób Pawła przy drodze Ostyjskiej znajdują się na cmentarzyskach pogańskich w otoczeniu kolumbariów, przy czym grób Pawła niemal że do kolumbarium przylega. Podobnie jest in Catacumbas, gdzie grób apostołów również się znajduje blisko kolumbarium, przechowującym m. in. prochy Cahallisti „imp. caesaris Vespasiani servi“. Sąsiedztwo to wskazuje, że zezwalającymi na to byli poganie, a nie Żydzi, współplemieńcy apostołów, bo ci palenia zwłok swoich zmarłych nie uprawiali. Poganami tymi według wszelkiego prawdopodobieństwa byli ludzie „de domo Caesaris“. Widać, że sympatyzowali oni z chrześcijanami i okazywali im pomoc i to — należy przypuszczać, że nie dopiero po ich śmierci. Chyba dlatego to czynili, że w nowej nauce widzieli oni wartości, których byli spragnieni lub które zmuszeni byli cenić, a wzamian za ich osiągnięcie, pragnęli się odwdziaczyć.

Zastanawia i uderza, że z tego samego środowiska, z którego szła ku chrześcijanom przychylność i pomoc oraz zapotrzebowanie na wartość religii, płynęły również wrogie nastawienia, posuwane niejednokrotnie aż do pragnienia wytopienia ich istnienia.

Tego rodzaju współżycia, przynajmniej w tak jaskrawym stopniu, między chrześcijanami i poganami groby apostołskie są w pierwszym rzędzie bodajże najstarszym, a jak dotychczas nieodpartym świadkiem i wyrazem. W tym ich wartość i znaczenie, nie tylko dla dziejów apostołskich trofeów, ale i dla związków gminy rzymskiej i jej dziejów oraz dla przenikania się dwu światów, pogańskiego i chrześcijańskiego, tak sobie pozornie dalekich i obcych, a tak zarazem bliskich.

R e s u m é

Étude „Trophées des apôtres Pierre et Paul à Rome suivant des documents historiques et archéologiques les plus anciens“ donne suite à une tradition chrétienne ininterrompue, concernant, soit dit en parenthèse l'évêché de Pierre sur le saint — siège romain, mise en doute depuis XIII siècle. Comme on sait, les successeurs de l'Apôtre soutiennent fortement par ce fait leur primauté en toute Eglise.

La plus ancienne au point de vue chronologique, mais la principale au point de vue de substance est la mention des sépulcres et par ce seul fait des reliques des apôtres Pierre et Paul y reposant, provient des temps du pape Zéphirin. Nous la devons au prêtre romain Caius. Elle constate leur présence à Rome dans les sépulcres situés aux mêmes endroits qu'à présent, c'est à dire, au Vatican et près de la voie d'Ostie.

Le fait cité par Caius sert aussi de point de départ pour les études de bien des investigations par lesquelles ont passé ces saintes dépouilles pendant presque 140 ans, c'est à dire, de la mort des apôtres jusqu'à cette instruction de Caius et pendant des années postérieures — jusqu'au moment de la couverture des leurs sépulcres par les sanctuaires érigés au-dessus d'eux par l'empereur Constantin. Le même fait de Caius donne aussi beaucoup de la connaissance pour le debut de l'église romaine.

La connaissance des paroles de Caius ainsi que la citation de cette enonciation ne suffit pas. Elle a fait naître des différents doutes et restrictions aux historiens et aux archéologues par son teneur, par sa forme et encore par les circonstances extérieures. Pour cette raison il faut examiner minutieusement la mention, ayant égard aux toutes les objections possibles.

Les examinations respectives tendent à prouver que l'intention de Caius fût de surpasser la force des arguments de Proclus: les trophées de Caius sont non seulement les tombeaux des apôtres mais aussi les signes de la victoire de leur fermeté vaillante en la foi et de leur fidélité perseverante dans ses ordres par la mort glorieuse des matryrs.

Le resultat de cet examen est parfaitement approuvé par les fouilles archéologiques accomplis durant les années 1940—49 sous la confession de Pierre au Vatican.

Ces ouvrages malgré les déceptions quelles ont causé sous divers égards aux historiens et aux archéologues ont démontré le sépulcre où reposèrent les reliques du prince des apôtres. Ce tombeau fût creusé en pente meridionale de la colline de Vatican parmi des colombaires païens. Toutes les annexe posterieures bâties dans le courant des siècles, faisant l'ensemble avec la magnifique basilique de Constantin ont eu en vue la glorification de „trophaeum“ de Pierre.

Les occasions de la connaissance plus minutieuse du sépulcre de l'apôtre Paul ou au moins de son entourage immediat ont été prouvées par les travaux commencés à la reconstruction de la basilique après 1823 et l'ajustement du baldaquin au-dessus du tombeau. On n'en a pas profité. Les études de H. Grisar, de Stevenson et d'autres ont permis de constater que le sépulcre de l'apôtre des nations fut creusé en distance d'un demi mètre à peine du mur de colombarie dans une „area adjecta“ lui appartenant probablement.

La constatation du fait fondamental comme l'existence du sépulcre de saint Pierre au Vatican ne decide pas d'avance des autres questions connexes avec cet événement. Il y a avant tout le problème si c'est le sépulcre primordial ou secondaire, ou on a transporté ses reliques des sépulcres apostoliques „Catacumbas“ dans lesquels elles furent déposées après l'assassinat des apôtres. La même chose existe aussi in Catacumbas, où la tombe des apôtres se trouve à côté de columbarium „Cathallisti imp. caesaris Vespasiani servi“.

Ce voisinage demontre, que leurs bienfaiteurs n'étaient pas des Juifs, concitoyens des apôtres, mais des gentiles. Quelle est la cause de sympathie si évidente „inter Gentes et Judaeos“? Ils aidaient probablement aux apôtres en reconnaissance pour les valeurs de leur doctrine.

Mais il est curieux, pourquoi le même milieu que gratifiait de la sympathie et de l'envie vers la nouvelle foi, rayonnait aussi le dédain, la hostilité associée plusieurs fois avec la demande: „Christiani non sint“!

Les tombeaux apostoliques à Rome servent des témoins les plus anciens et les plus convaincants de cette vie paisible et bienveillante. C'est leur valeur pour les „trophaea“ Petri et Pauli, mais aussi pour les origines et pour l'histoire de l'église romaine.